Nr 278. Kraków, Środa 3 Grudnia 1890 Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Hersa przy placu Maryackim l. 9. handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit,) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. na każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Grudzień . . . złr. 2·50
Od 1 Grudnia do 31 Marca 1891 „ 8·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Grudzień . . . marek 6
Od 1 Grudnia do 31 Marca 1891 „ 20

☞ Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Od Administracyi „Czasu“.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: **Podręcznik prawniczy,** książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciałę, z opłatną przesyłką 2 złr. 70 centów, następnie kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego,** naj znakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem za 5 złr.; jak również **Lituanię Grottgera,** 6 fototypij, tylko **za 2 złr. 25** centów. **Wojna — Padół łez,** 11 obrazów heliograwurowanych, **4 złr.,** z przesyłką 4 złr. 30 cent. *Rozwój gospodarczy i przemysłowy wiejski,* wydawnictwo ilustrowane pod kierunkiem Zygmunta Jaroszewskiego. Przedpłata na 10 zeszytów wynosi 4 złr. Całe wydawnictwo obejmie 20 zeszytów.

☞ Jako premię na gwiazdkę: **Dzieła Wincentego Pola** — 10 tomów w komplecie na ładnym papierze z portretem autora tylko za 15 złr., z przesyłką 15 złr. 80 ct.

Kraków 2 grudnia.

Nie dla zwykłej tylko formy przy zamknięciu sesyi sejmowej w sobotę padły z krzesła marszałkowskiego wyrazy zadowolenia z tego, co dokonano, i uznania dla pracy posłów, poparte słowami Namiestnika — a nawzajem w końcowych przemówieniach ks. Czartoryskiego i p. Romańczuka szczere wyrazy podziękowania i zaufania w imieniu Izby dla dwóch mężów, z których jeden dzierży laskę marszałkowską, a drugi ster rządu.

Nie były to, powtarzamy, formalności tylko — ale jakiś dobry duch, kojący waśnie stronnicze lub narodowościowe, usuwający podejrzenia i roznamiętnienie. Duch harmonii i pracy powiał tego roku przez tę salę sejmową. Gdzieś się podział ów rozstrój, który znamionował przeszłoroczny Sejm pierwszy w nowej kadencyi. Gdzieś ustąpiło to zniechęcenie, w jakie tak łatwo popadamy w czasach pesymizmu.

Czy to nie złudzenie? zapyta kto niedowierzający, czy ta harmonia nie była okupioną ustępstwami lub abdykacyą z tego, czego bronić, przed czem się chronić należy, czy ten koniec sesyi nie przypomina tej chwili, kiedy pod koniec uczty podnoszą się kielichy do staropolskiego „Kochajmy się“ — chwili, której wrażenie tak prędko mija.

Bynajmniej — odpowiedzieć winniśmy i przytoczyć możemy z tegorocznej sesyi więcej stanowczych afirmacyi zasad, zasad politycznych, społecznych i religijnych, niż z jakiegokolwiek innego sejmu. Taką afirmacyą była mowa Marszałka przy zagajeniu Sejmu, mowa pełna programowej treści. Takie afirmacye mieściła w sobie świetna dyskusya w sprawie szkolnej, dziś nietylko wdrożonej na tory stopniowych zmian i ulepszeń ustawodawczych, ale tem zabezpieczonej, że na czele spraw szkolnych stoi jeden z wybitnych członków sejmu. Rozprawy budżetowe okazały, że pod względem gospodarstwa krajowego nie dajemy się unosić frazesom, popychającym do przedwczesnych prób; że utrzymał przewagę zdrowy zmysł stopniowego rozwoju bez nagłych przeskoków — a tu należy się uznanie jeneralnemu sprawozdawcy p. Bilińskiemu za świetną obronę budżetu. Wreszcie usłyszeliśmy afirmacye ze strony, z której najczęściej dotąd wychodziła tylko negacya — afirmacye wobec państwa i wyższe jeszcze wyznania wiary religijnej, rzadko w zebraniach parlamentarnych słyszane, Zosobna zastanowimy się jeszcze nad tym najważniejszym epizodem tegorocznego Sejmu, odnoszącym się do nowej fazy w kwestyi ruskiej, a który przyczynił się niezmiernie do tego wyższego nastroju, jaki zapanował pod koniec sesyi.

Psychologiczne usposobienie Sejmu nie było okupione żadną ofiarą w rzeczy lub w zasadach. Bez przesady i bez złudzeń — dość nam porównać przebieg Sejmu we Lwowie ze scenami, jakich widownią był Sejm w Pradze, ze zwycięzkim tam radykalizmem lub z tą bezwyznaniowością, która znów podnosi głowę w sejmie dolno-austryackim — a zaiste z porównania tego wychodzimy z chlubą. Na polu dziennikarstwa i w pokątnych robotach te same żywioły rozkładu pojawiają się i u nas — ale tam, gdzie jawnie ściera się przekonanie z przekonaniem, tam milkną. Dawne przedziały i odcienia stronnictw ustąpiły, a większość konserwatywna sejmu grupowała się bądź terytoryalnie, bądź też według myśli przewodnich, lecz zgoda tej większości w najważniejszych kwestyach nie była zachwianą — a niejedno może ustąpiło uprzedzenie, niejedno nastąpiło szczere zbliżenie. Mało było wielkich i pięknych mów — ale wiele rzeczy zdrowych i pożytecznych wypowiedziano tak w zakresie wychowania publicznego, jak i gospodarstwa krajowego.

Wielkich reform nie postawiono i nie przeprowadzono, ale możnaby tu także użyć porównania z rezultatami ustawodawczemi innych sejmów przedlitawskich, a porównanie takie wypadłoby z pewnością na naszą korzyść. Pod tym względem bywają u nas przesadne żądania — jedyny Sejm, gdzie po polsku obradują, wydaje nam się często być dalszym ciągiem wielkiego sejmu konstytucyjnego z przed stu lat, a on ma zadania ścieśnione granicami terytoryalnemi i granicami kompetencyi. W tych granicach i w warunkach normalnego rozwoju zrobiono wiele, choć częściowo i stopniowo. Nie było żadnej sprawy tak pierwszorzędnej, jak przed dwoma laty propinacyjna. To, co chwila przyniosła, co leżało na stole obrad czy z przedłożeń rządowych, czy z inicyatywy Wydziału krajowego, czy z wniosków samoistnych — to załatwiono i rozwiązano w sposób dopuszczający krytykę, lecz odpowiedni okolicznościom. Zamierzamy także kolejno te owoce pracy sejmowej szczegółowo przedstawić. Nie załatwiono atoli wszystkiego — i tym razem dzięki obfitości materyału okazało się to, co często bywa tylko frazesem, że Sejm miał za mało czasu.

Owa harmonia i równowaga, która znamionowała tegoroczną sesyę, jeśli jest dowodem przewagi zdrowych żywiołów w Izbie, utrwalenia większości konserwatywnej — a tem samem dowodem zdrowia kraju i społeczeństwa całego — to jest niewątpliwie w znacznej części skutkiem zgodności dwóch kierowników spraw naszych publicznych.

Od pierwszej swej mowy przy otwarciu Sejmu, aż do przemówienia końcowego, nowy Marszałek nietylko rozwinął przez całą sesyę przymioty etyczne, które wpłynąć musiały kojąco i orzeźwiająco — ale, co więcej, okazał, że jeśli reforma instrukcyi dla Wydziału krajowego wypadła blado i nie zdoła usunąć błędów organicznych tej instytucyi, to reformę tę uzupełni takt i stanowczość zwierzchnika autonomii, popartego dobrą wolą uzupełnionego składu Wydziału.

Trudno przemilczeć tego ożywczego wpływu na Sejm, jaki daje się uczuwać przy każdej ważniejszej sprawie krajowej, gdy ona znajduje u zwierzchnika rządu nietylko poparcie, ale nieraz inicyatywę, rozumne przewidywanie na dalszą metę, najlepszą wolę i życzliwe a trafne pokierowanie. Wpływ ten uniemożliwia opozycyę, bo nie dąży on do przewagi rządu nad Sejmem i ograniczenia jego atrybucyi, ale do ułatwienia zadań Sejmu i wspólnego poparcia interesów kraju.

To też pod przewodem takich dwóch mężów wzmocniła się łączność żywiołów zachowawczych w Sejmie, a przyszłość znalazła rękojmie normalnego i programowego rozwoju.

Pretensye Słoweńców.

(?) Na niektóre stronnictwa polityczne i narodowe złe przykłady oddziaływają daleko silniej, niż dobre. I tak n. p. Czesi w ogóle, a w szczególności Młodoczesi gorąco nienawidzą Madziarów. Powinno zatem zdawać się, że jeżeli gdzie, to nie w Peszcie będą szukali wzorów taktyki politycznej. Ale szukają ich tam bardzo skrzętnie, tylko że ich nie szukają wśród objawów dodatnich i zbawiennych, lecz wyłącznie wśród objawów ujemnych. I tak obelgę, którą świeżo p. Vaszaty rzucił w twarz sędziwemu Riegerowi, nazywając go „nędznym zdrajcą“ o gan Młodoczeski usprawiedliwia faktem, że podobnych wyrzutów doznawał p. Tisza! Z wszystkich faz nowoczesnych dziejów madziarskich, Młodoczechom zaimponowała tylko ta fatalna faza przeszłorocznych skandalów parlamentarnych i ulicznych. Że Madziarzy wszystko zawdzięczają wytrwałości, z jaką popierali Deaka, potem Andrassego, potem Tiszę, tego Młodoczesi nie zdolni zrozumieć. To, co w polityce madziarskiej stanowi brzydki wyjątek i złowrogie wykolejenie, to naiwni naśladowcy w Pradze pragną podnieść do godności zasady politycznej i przyswoić sobie.

Na mocy podniesionej powyżej zaraźliwości prądów radykalnych, Młodoczechów, naśladujących warchołów peszteńskich, naśladują ich znowu pewne żywioły aż w Lublanie. Dawniej, kiedy na czele społeczeństwa słoweńskiego stali ludzie zdolni i wytrawni, jak ś. p. Dr Bleiweis, Dr Toman, Dr Costa, w Radzie państwa zbliżali się ile możności do Koła polskiego, do Tyrolczyków, usiłowali zręczną i umiarkowaną polityką podnieść znaczenie swego społeczeństwa młodego i słabego. Teraz o godność przywódcy Słoweńców ubiega się p. Hribar, lublański aient praskiego stowarzyszenia asekuracyjnego „Slavii,“ częsty gość na zjazdach praskich, importujący pomiędzy Słoweńcami wszystkie skrajne prądy młodoczeskie.

W przekładzie słoweńskim te prądy na pozór przybierają odmienne, nawet wręcz przeciwne formy. Jeżeli bowiem Młodoczesi obecnie występują pod sztandarem prawa historycznego i nibyto bronią niepodzielności kraju, to przeciwnie ich słoweńscy uczniowie domagają się połączenia wszystkich (1,200.000) Słoweńców w jednę nowo utworzyć się mającą prowincyę. Jądro jej ma stanowić Kraina, zamieszkana prawie wyłącznie (95%) przez Słoweńców. Wcielonemi do niej być mają trzy prowincye: Tryest, Gorycya i Istrya, które razem stanowią tak zwane „Nabrzeże“ (Kuestenland) i w których inteligencyę i warstwę majętną stanowią Włosi. Dalej urzeczywistnienie ideału zjednoczonej „Słowenii“ wymaga odłączenia od Styryi południowej, zamieszkanej przez Słoweńców części, jakoteż od Karyntyi południowych słoweńskich powiatów.

Styrya tak samo, jak Czechy od niepamiętnych czasów tworzy pewien samodzielny organizm państwowy, względnie prowincyonalny. Wszystkie zatem argumenta, które można przytoczyć przeciwko podziałowi Czech, sprzeciwiają się także podziałowi Styryi. To samo odnosi się do Karyntyi.

Pomiędzy programem młodoczeskim a młodosłoweńskim, wygłoszonym przez p. Hribara na jednem z ostatnich posiedzeń sejmu lublańskiego zachodzi zatem zasadnicza różnica. A jednak w tych odmiennych wnioskach zaznacza się ten sam prąd radykalny, to samo lekceważenie istniejących stosunków, to samo ignorowanie najpotężniejszych przeszkód, a przedewszystkiem ta sama chęć zakłopotania tego rządu i systemu politycznego, któremu Słoweńcy od lat 10 zawdzięczają równie doniosłe ustępstwa, jak społeczeństwo czeskie! Zdaje się nawet, że jak Młodoczesi poniewieraną dawniej zasadę prawa historycznego, tak Młodosłoweńcy zasadę zniesienia prawa historycznego jedynie w tym celu wysuwają teraz na przód, aby spełnić jakiś akt opozycyjny.

To też pomimo wręcz przeciwnych celów, argumentacya jednych, jak drugich, ta sama. Asekuracyjny ajent praskiej „Slavii“ w Lublanie p. Hribar, za przykładem p. Vaszatego zapewnia, że sojusz potrójny jest nieszczęściem dla Austryi; monarchia Habsburgska, zdaniem przywódcy Młodosłoweńców, ocalenie swe zawdzięcza jedynie Jelaczycowi (!) i Paskiewiczowi; Niemcy, Madziarzy i Włosi czyhają na zgubę Austryi, której nic innego nie może ocalić, jak połączenie 1,200 000 Słoweńców w jednę prowincyę. Ś. p. Dr Costa nieraz opowiadał, jak w r. 1862 mowa, wygłoszona przez Dra Franciszka Smolkę w Izbie poselskiej, obudziła w nim patryotyzm słoweński i zrobiła go autonomistą. Dr Costa stał się następnie gorliwym patryotą słoweńskim, był znakomitym mówcą w Radzie państwa, odznaczał się umiarkowaniem i wytrawnością, i gdyby nie był przedwcześnie umarł w r. 1875, byłby narodowi swemu wyświadczył jeszcze większe usługi. Że ziarno, zasiane przez frazesowiczów młodoczeskich, nie wyda podobnych owoców, jesteśmy pewni.

Program zresztą zjednoczonej „Słowenii“ tak samo nie jest nowym, jak dzisiejszy program młodoczeski, dotyczący przywrócenia historycznego prawa Czech. Już przed 20 laty „tabory“ słoweńskie wygłaszały ów program. P. Hribar zatem nie wymyślił nic nowego. Jednakże ten sam program, wygłaszany wśród odmiennych okoliczności, inaczej też oddziaływuje. Że Słoweńcy za panowania lewicy występowali pod sztandarem zjednoczonej „Słowenii“, w tem nie było nic zdrożnego, ani niebezpiecznego. Była to tylko pewna forma z innych powodów uprawnionej opozycyi.

Od r. 1879 Słoweńcy zaniechali wygłaszania owego zasadniczego programu, bo z opozycyi przeszli na pole polityki dodatniej i praktycznej, bo gabinet hr. Taaffego i jego system rządowy zapewniał im o wiele realniejsze korzyści praktyczne, aniżeli wygłaszanie niemożliwego programu. Od tej praktycznej polityki odstępują ci, którzy teraz nagle znowu wywieszają ów program z epoki uprawnionej opozycyi. Podnosząc bowiem żądania, o których sami doskonale wiedzą, że nie mogą być spełnione, bo ani sejmy Styryi i Karyntyi nie przystaną na odłączenie powiatów słoweńskich, ani sejmy Tryestu, Gorycyi i Istryi na wcielenie tych prowincyj do „Słowenii“, — w sposób lekkomyślny wypowiadają rządowi walkę. Namiestnik Krainy p. Winkler widział się zmuszony stanowczo odeprzeć wywody i żądania p. Hribara. Jedyny ich efekt był ten, że tak samo, jak w sejmie czeskim, posłowie niemieccy mogli wystąpić w roli stronnictwa rządowego, broniąc konstytucyjnego *status quo* i zaatakowanego namiestnika Karyntyi barona Schmidta de Zabierow.

Ostatecznie więc ta taktyka młodosłoweńska, jak młodoczeska, nie prowadzi do niczego innego, jak do zbliżenia lewicy niemieckiej do gabinetu hr Taaffego i *vice versa.* Gdyby politycy skrajni w Pradze i Lublanie zachowali sobie choć tylko trochę zimnej krwi, powinniby zrozumieć, że podobna ewolucya najszkodliwszą byłaby właśnie dla tych interesów, których nibyto bronią.

Z drugiej strony, jeżeli już tak dobitnie zaznacza się pewna solidarność skrajnych żywiołów słowiańskich w Zagrzebiu, Lublanie, Pradze itd., możeby było na czasie pomyśleć o wytworzeniu pewnej solidarności słowiańsko-konserwatywnej? Dotąd najenergiczniej wspierają się w Austryi tylko słowiańskie czynniki radykalne. Związki pomiędzy czynnikami konserwatywnemi, zwłaszcza po za Radą państwa są bardzo słabe i rzadkie, a jednak nieco utwierdzone, mogłyby utworzyć zbawienną tamę przeciwko powodzi niezdrowego radykalizmu!

Przegląd polityczny.

Także i wiedeńskie dzienniki zaczynają się zastanawiać nad zwrotem, zaznaczonym w Sejmie naszym w kwestyi ruskiej. W tej sprawie pisze *Polit. Corr.*: „Jak nam donoszą ze Lwowa, epizody polityczne, jakie zaszły podczas trzydniowych obrad Sejmu galicyjskiego nad budżetem, sprowadziły w ruskim klubie sejmowym wielce godny uwagi zwrot, który, jak się zdaje, ujawni się w doniosłych następstwach pod względem najbliższego rozwoju stronnictw ruskich. W klubie ruskim nastąpiło rozdwojenie, wyjaśniające w sposób pocieszający stosunki. Młodoruskie żywioły rozwinęły swój program, którego główne punkta stanowią: Utrzymanie narodowej samoistności ludu ruskiego, zarówno wobec polskiej, jak rosyjskiej narodowości, dalej zapewnienie przywiązania do Dynastyi i Państwa, a w końcu niezłomne trwanie przy Kościele katolickim. Zarazem oświadczono, iż partya młodoruska nie dąży do walki z Polakami, owszem, chce pozostać na takiej politycznej podstawie, jak tego wymaga rozwój narodowy. Enuncyacye staroruskich żywiołów, stanowiących zaledwo trzecią część klubu ruskiego, chociaż brzmiały niezupełnie niedwuznacznie, przekonywały jasno każdego, znającego polityczne położenie w Galicyi, iż żywioły te pragną i nadal kroczyć staremi drogami. I po tej także stronie odezwały się zapewnienia patryotycznych uczuć austryackich. Skoro metropolita X. Sembratowicz, który skutkiem swego stanowiska powołanym jest do najwyższego przewodnictwa Rusinów galicyjskich w ich narodowych dążnościach, zaakceptował bezwzględnie i uroczyście w imieniu episkopatu ruskiego główne punkta młodoruskiego programu, a równocześnie odparł staroruskie aspiracye, można mieć tę pewność, iż obecnie także w najszerszych kołach inteligencyi ruskiej będzie musiał nastąpić w taki sam sposób rozdział, wyjaśniający stosunki stronnictw.“

Wszystkie sejmy krajowe zakończyły już w sobotę swą działalność, tylko sejm dolno-au-

Z Akademii Francuskiej.

(Ciąg dalszy).

Legata Montyona ściśle są przeznaczone dla ubogich francuskich, którzy, nie mając pieniędzy i dostatków, dają coś lepszego od złota, oddając siebie samych i dzieląc się z uboższymi od siebie tym największym skarbem ludzkości: sercem i duszą. Znalazł się ich poczet niemały, bo aż ośmdziesięciu dwóch wybranych, którym przyznano nagrody, stanowiące nieraz cenny zasiłek dla dzieł i zakładów, stojących siłą i hartem, a nieraz i znojem jednego dzielnego i poświęconego serca. Lecz przykład dany przez biskupa z Autun, gdy w pochwałę cnoty ojczystej wplótł pochwałę Ojca Damiana, znalazł i w tym roku naśladowcę, a p. Say wspomniał z uszanowaniem chodzącą Londynu opatrzność, miss Oktawię Hill, uosobienie rozważnej dobroczynności, która usiłuje wrócić ubogim zamiłowanie rodzinnego ogniska i zbudzić w ich duszach uśpione poczucie odpowiedzialności względem siebie i dzieci swoich. Miss Hill — odzywa się mowca — namiętnie ukochała ubogich i dlatego dba o zachowanie im godności osobistej. Drży, aby jej kochanych biedaków nie popsuto, jak to zbyt często nieroztropnie czynią bogacze, i biada nad moralnem poniżeniem ubogich mieszkańców Londynu, skutkiem niemiłosiernych ustaw miłosierdzia. Trzeba słuchać jej skarg w tym przedmiocie; bywa ich poczet nieskończony. Jakże długo bogaci nadużywać będą jej cierpliwości? Szatan przenika ich dzieła i zatruwa je do szpiku. Nie baczą ani na duszę, ani na godność tych, którym rzekomo pomoc przynoszą. — Człowiek, który się żywić pozwala i daje o nic sam nie dbając, schodzi do poziomu bydlęcia i karmnika, poniżającego w sobie człowieczeństwo.

Nie małem jest zadanie miss Hill. Stolica Anglii straszny w swem łonie przedstawia stosunek. Na pięć milionów ludności, pisze świeżo jenerał Booth, hetman armii zbawienia, w ciemnej i ciekawej księdze: *In darkest England,* znajduje się cały milion rozbitków, wydziedziczonych i nędzarzy, a więc jedna piąta! I to już wykazuje postęp, bo stosunek był stokroć gorszy do niedawna, i poprawa losu uwidocznia się dla baczniejszego wzroku. Miss Hill świeżo przedstawiała publicznie zdobycze na tem polu, uzyskane roztropną wytrwałością i walką. Mowca przytacza jej słowa, nadające się do jego własnych wywodów: „Nie zwiastuję ja wam tych dobrych wieści na to, abyście odtąd ręce zakładali, lecz aby wasze serca napełnić radością z odniesionych skutkiem wytrwałej cierpliwości zwycięztw. Baczmy pilnie, ażeby podnosząc poziom materyalnego dobrobytu i lecząc nędze, które zleczonemi być mogą, nie nadwerężyć w sobie lub drugich której z onych nieśmiertelnych sprężyn, nie dających się już nigdy w człowieku naprawić ani zastąpić. Unikajmy tych doraźnych jałmużn, któreby nazwać można zdawkową monetą miłosierdzia. Widzieliśmy, co wart podobny systemat w swej zastarzałej formie. Przeżarł on serca niewiast i mężów ludu naszego, przepsuł, poniżył, zubożył setki ognisk w których zniszczył rodzinne życie. Alboż mnie macie, że ten stary upiór zniknął nareszcie? Bynajmniej. Odradza się tylko w wspanialszych kształtach, ujawnia się znów w formie bezpłatnych obiadów, rozdawanych krociom ubogich, opowiada cuda o rozwoju ciała skutkiem dobrego pożywienia. Obłudnik, nie śni nawet o dotrzymaniu tak świetnych przyrzeczeń. A tymczasem do tego stopnia umie zatrzeć poczucie odpowiedzialności, iż rodzice tracą rozeznanie, ażali na nich, czy też na miłosierną publiczność spada obowiązek wyżywienia ich dzieci. Wampir to, szatan, który niszczy życie rodzinne i ostatki uczucia powinności pochłania.“

Ale przywodząc słowa dzielnej Angielki, mówca dodaje, iż w dniu święta cnoty, miss Hill nie znalazłaby pod kopułą pałacu Mazzarin żadnego upiora ni szatana, żadnej sposobności do ciśnienia w arenę swych płonących wyrzutów. Książeczka, z tej okazyi przez Akademię wydawana, snuje poczet dodatni dobrych tylko uczynków i szlachetnych a roztropnych poświęceń. Doroczny mowca wybitniejsze tylko czerpie w niej przykłady, z obawy, aby nie znużyć słuchaczów. „A jednak, dodaje p. Say, nie tyle jednostajności znaleść tu można, ileby się mniemało, wszystkie bowiem one serdeczne dramaciki jedynie poświęceniem są sobie podobne. Poświęcenie w każdym z nich gra naczelną i szlachetną rolę. Zdawałoby się, iż jedno tylko serce biło w tych wszystkich piersiach, lecz niejednym odzywało się językiem. Każdy z nieszczęśliwych inaczej cierpi, a na pociechę tyle jest sposobów niesienia ulgi i osłody, ile jest różnego cierpienia. Sztuka dobrego, ztąd nie zna stałych reguł, lecz słucha poszczególnych natchnień, płynących z zacnej duszy.“

Akademia coraz to powiększa liczbę udzielanych nagród, w miarę, jak rosną jej fundusze. Montyon rozbudził już liczny zastęp naśladowców. Say dowcipnie tłumaczy, zkąd pochodzi to zaufanie, ustanawiające Akademią wielką Francyi jałmużnicą. „Tym dobroczyńcom zdaje się zapewne, iż posiadamy w wyższym stopniu dar rozróżniania zasługi; udają się do nas z obawy, aby się nie pomylić lub nie być oszukanym, pokładają ufność w naszem sercu, lecz też i w naszej roztropności. Myślą oni niezawodnie, iż Akademia jest już bardzo podeszłą i poważną damą, zaczem i rozważną być musi, i że uszanowanie, jakie chowamy dla naszych tradycyj, jest znakiem naszego panowania nad sobą. Niema powodu lękać się niebacznych porywów u tych, którzy umieją, jak my, kłaść wędzidło na swoje improwizacye i okuwać w pęta akademiczne wszystko, co się z naszych ust lub pióra wyrywa. Może się przekonali, rozczytując się w naszych pismach, iż nie posiadamy do zbytku wyobraźni, że nie jesteśmy wszyscy poetami, co ich uspakaja. Proszę wybaczyć temu złudzeniu ekonomisty.“

Po tym wstępie, pełnym soli attyckiej i tych finezyj stylu i myśli, których tylko nowoczesny Francuz potrafi snuć misterną i wytworną tkankę, mowca przytacza naczelne nagrodzonych nazwiska. Na początku przywodzi dzieje prostego wiejskiego plebana, które, jak słusznie twierdzi, gotowe z czasem przejść w dziedzinę legend miejscowych. — X. Béraud był proboszczem w Montceau les Mines, wsławionym i osławionym Montsou z *Germinal'a.* „Dziś ma lat 84 i starość swą oddaje jeszcze na posługę dwóch domów sierot, które założył wśród ludności górniczej owej strefy, w podziemne bogactwa obfitej. Przez całe to długie życie nigdy o sobie nie myślał, zawsze się drugim poświęcał, szukał dobrego i lepszego, i znajdował to, czego szukał, dzięki zespoleniu wysokich cnót i przymiotów z niebywałym hartem i dzielnością fizyczną. Obok poświęcenia posiadał on mężną wolę, która w każdej potrzebie umiała sobie dać rady; skromność właściwą tym, którzy na siebie tylko liczą; pracował z krótką przerwą czterogodzinnego zaledwie odpoczynku, i to z wesołością i energią, gotową zawstydzić tych, którzy zastrzegają sobie ośmiogodzinną rozrywkę, na podziale czasu, mianowanym dziś trzema ósmemi dzionka robotników. Kto wie też, ażali przykład jego życia więcej jeszcze nie zdziałał dobrego wśród mieszkańców okolicy, gdzie przebywał, aniżeli same nawet trwałe zakłady i pomniki, które po sobie zostawił? Stał się bowiem dla naszych wieśniaków i górników widomym i przystępnym wzorem łączności wszystkiego, co wielkie i silne, z wszystkiem, co piękne i dobre. Ilekroć spadła na parafię jaka klęska lub nieszczęście, ilekroć pożar lub powódź niszczyły te strony, wnet proboszcz nadbiegał, aby stanąć tam, gdzie największe groziło niebezpieczeństwo. Śmiały, wzrostem i zdrowiem potężny, X. Béraud nigdy się nie wahał, nie cofał i uratował życie znacznej liczbie robotników. W strasznej katastrofie z 1853 r. wielokrotnie spuścił się w głąb kopalni, ażeby wydobyć z szybu zabitych i rannych górników. Mnóstwo złożył dowodów przytomności i śmiałości niesłychanej. Celował zawsze i dotąd celuje siłą fizyczną, prawdziwie zdumiewającą. — Niczem mu często odbywać piesze a długie na 60 kilometrów wędrówki. Przez pewien czas obsługiwał on dwie parafie, przecięte rzeką, na której most, bardzo pierwotny, co chwila się zrywał. Brak mostu bynajmniej dobrego nie wstrzymywał pasterza i nieraz wśród zimy rzucał się wpław, złożywszy rzeczy w zawiniątko nad głową. Trudno go się dopytać o jego czyny i liczbę uratowanych przez niego ofiar. Jeżeli mu o tem wspomnisz, opowiada, że zawsze był potrochu narwany i wiecznie go coś ciągnęło ku niebezpieczeństwu.“

F....

(Dokończenie nastąpi).

stryacki jeszcze obraduje i wczoraj rozpoczął szczegółową dyskusyę nad ustawą o połączeniu przedmieść z Wiedniem. We czwartek, jak wiadomo, rozpoczynają się obrady Rady państwa.

W Berlinie zbiera się dziś parlament niemiecki. Wczoraj zaś odbyły się wielkie parady wojskowe na uczczenie 250-ej rocznicy wstąpienia na tron wielkiego elektora Fryderyka Wilhelma. Cesarz złożył rano wieniec laurowy u posągu Fr. Wilhelma, miał gorącą przemowę do ustawionej przy posągu deputacyi wojskowej, a następnie podążył ku placowi opery, gdzie odbył przegląd zebranych wojsk. Wszędzie witano cesarza z zapałem.

Z powodu nadwątlonego zdrowia miał złożyć znany członek centrum Szorlemer-Alst swój mandat poselski do parlamentu.

Według doniesienia wychodzącego w Metzu pisma *Lorrain*, wskutek porozumienia rządu z Watykanem w najbliższym czasie mianowanym ma zostać biskupem strassburgskim dyrektor gimnazyum biskupiego w Montigny Dr. Fritzen.

Istniejące od niejakiego czasu w Paryżu „Stowarzyszenie przyjaciół Rosyi“ zażądało, celem skuteczniejszego działania, autoryzacyi rządowej, czego jednak rząd ze względów łatwych do pojęcia odmówił. Po odebraniu odmownej odpowiedzi zebrał się komitet Towarzystwa i uchwalił następującą rezolucyę: „Przyjaciele Rosyi, życząc sobie autoryzacyi rządowej, powodowani byli chęcią zyskania silniejszych środków do osiągnięcia swych celów. Są oni jednak przedewszystkiem przyjaciółmi Francyi i dlatego nie będą zaczepiać tych częścią znanych a w części zatajonych względów, jakiemi się rząd dla uniknięcia różnych drażliwości w polityce zewnętrznej powoduje.“

Stronnictwo radykalne francuskie, które w chwilach, kiedy bulanżyzm zdawał się zagrażać rzeczypospolitej, przyłączyło się w celu zwalczenia go do szeregów umiarkowanych republikanów, występuje od czasu, w którem niebezpieczeństwo to przestało być groźnem, z coraz nowszemi zaczepkami obecnego rządu republikańskiego. Prócz Pelletana, którego wniosek w sprawie skonsolidowania pożyczek wywołał nawet chwilową wątpliwość, czy przyjęcie jego nie daje powodu do częściowego przesilenia w ministerstwie, wystąpił w czasie obrad nad budżetem kolonialnym także Clémenceau z zarzutami przeciw rządowi. Ganił on mianowicie, że rząd dawał bez przyzwolenia Izby koncesye na budowę kolei żelaznych w Tonkinie. Po przemówieniu podsekretarza stanu Etienne, w którem wykazał, że skutkiem zarządzeń ministerstwa dochody w Tonkinie zwiększają się znacznie, skutkiem czego i wydatki Francyi na Tonkin zmniejszają się w tym samym stosunku, przyjętym został budżet kolonialny, a wniosek deput. Clémenceau i Pelletana, aby w przyszłości rząd bez przyzwolenia Izby nie dawał koncesyj na żadne budowy kolejowe, odesłanym został do komisyi.

Pisma rosyjskie, które się dotąd o rezultacie wyborów we Włoszech mało odzywały, starają się teraz udowodnić, że mimo zwycięztwa Crispiego w wyborach, opinia publiczna we Włoszech nie sprzyja trójprzymierzu i tylko niezgoda w obozie opozycyjnym sprowadziła pomyślny dla Crispiego wynik wyborów. *Nowoje Wremia* upatruje nawet w mowie Crispiego, wypowiedzianej w Turynie, wyraźną wskazówkę, że i on nie myśli po roku 1892 odświeżać zawartych traktatów.

Jak donoszą do *Polit. Corr.*, wywołało zjawienie się ajenta serbskiego na dworcu kolei żelaznej w Zofii, w chwili odjazdu księżnej Klementyny, wielkie oburzenie w kołach rządowych petersburskich. Akt ten bardzo niewinnej kurtuazyi dworskiej, świadczący co najwyżej o chwilowych dobrych stosunkach Serbii z Bułgaryą na polu ekonomicznem, uważają w Petersburgu za symptom polityczny i niemal za zdradę ze strony Serbii.

Z obozu ruskiego.

Wskutek doniosłego wystąpienia posłów ruskich w Sejmie rozpoczęła się kampania dziennikarska, w której rej wodzą dwa dzienniki: *Ruś Czerwona* i *Diło*, organa dwóch głównych frakcyj ruskich, których zasadnicze różnice tak jaskrawo wystąpiły na ostatnich posiedzeniach sejmowych. Z *Diła* dowiadujemy się między innemi, iż po pierwszem przemówieniu w Sejmie p. Romańczuka kilku posłów ruskich, a głównie p. Antoniewicz, okazywało i wyrażało swe niezadowolenie, a nawet na prywatnej naradzie uchwalili złożyć p. Romańczuka z godności prezesa klubu. Gdy następnie posłowie tejże frakcyi wyrażali swe niezadowolenie osobiście p. Romańczukowi, tenże oświadczył im kategorycznie, iż programu nie stawiał w imieniu całego klubu, lecz tylko pewnej jego części; iż na rozbieranie go w klubie nie było ani czasu, ani potrzeby, albowiem decyzya przemawiania w tym duchu i kierunku zapadła dopiero w chwili ostatniej; że nareszcie ani jednem słowem nie wyraził się nieprzychylnie o drugiej partyi ruskiej. Z dalszych rewelacyj *Diła* widać, że p. Romańczuk klubu ruskiego nie zwołał bądź to ze względów formalnych — nie było bowiem trzech posłów, żądających zwołania, — bądź to ze względu na zaostrzoną sytuacyę i wzajemne rozgoryczenie obu frakcyj, oczekując na uspokojenie się umysłów i chłodniejszą refleksyę. W ciągu tego czasu partya moskalofilska próbowała złożyć p. Romańczuka z godności prezesa, ale usiłowania jej celem znalezienia nowego prezesa, pozostały bezowocnemi; proponowali ją najpierw X. Metropolicie, który ze względu chociażby na swą godność i stanowisko wice marszałka w Sejmie nie mógł przyjąć prezesostwa w klubie. Nareszcie pięciu posłów stronnictwa moskalofilskiego zażądało na piśmie zwołania klubu, do czego jednak p. Romańczuk nie przychylił się, ponieważ 8 członków oświadczyło się przeciw zwołaniu, jako niepotrzebnemu. Wówczas p. Romańczuk otrzymał od posła Kułaczkowskiego list, pisany ręką Dra Antoniewicza, a zawierający następujące oświadczenie: „Ponieważ Pan w jeneralnej dyskusyi budżetowej wygłosiłeś program, uwzględniający li tylko wasze stronnicze interesa, a nawet ośmieliłeś się rzucić podejrzenie na lojalność drugiego stronnictwa — przeto wyrażamy Mu nasze oburzenie i naszą nieufność, i wzywamy do złożenia godności prezesa klubu. Dnia 26 listopada.“ Na liście tym było 7 podpisów: Antoniewicz, Kułaczkowski, Herasimowicz, Sierko, Barabasz, Rożankowski i Korol.

Po otrzymaniu tego listu i zakomunikowaniu go narodowcom, zgromadził p. Romańczuk większość klubu, w liczbie 9 posłów, na osobną naradę d. 29 listopada wieczorem, na której wyrażono mu votum ufności i oświadczono się za jego programem. Uchwalono również, aby wyżej wymienionych siedmiu posłów uważać, jako takich, którzy z klubu wystąpili, nie godząc się z programem większości. Przez wzgląd jednak na czas spóźniony i na zakończenie sesyi sejmowej, kwestyi tej nie rozstrzygnięto stanowczo. Postanowiono jednak, pomijając decyzyę co do mniejszości, uważać się za tenże sam klub ruski. Do większości należą posłowie: Romańczuk, Dr. Sawczak, Siczyński, Teliszewski, Mandyczewski, Ohrymowicz, Huryk, Homorak i Dr Okuniewski. Ten ostatni — według *Diła* zaznaczył w niektórych kwestyach swe odmienne stanowisko.

Organ ukrainofilski w innym znowu artykule omawia znaczenie samego faktu wystąpienia posłów ruskich.

Diło nadzwyczaj wielką wagę przywiązuje do akcyi swych stronników. Szuka nawet dla niej podstawy historycznej i znajduje ją — w programie ruskim z r. 1848, od którego — jak twierdzi — niczem się nie różni program p. Romańczuka. Czego nie udało się osiągnąć ś. p. Ławrowskiemu w r. 1869, to, „daj Boże, aby osiągnęły czynniki, biorące obecnie sprawę ruską w swe ręce po dwudziestu latach bezowocnej walki.“ Wystąpienie zaś p. Antoniewicza w Sejmie nazywa „skandalem.“ Nie było ono — według *Diła* — ani politycznem, ani rozumnem, ani sumiennem: „nie było politycznem, bo program wygłoszony przez posła Romańczuka jest programem Rusinów z r. 1848, a w Austryi jedynie możliwym i wskazanym; nie było rozumnem, bo skoro p. Antoniewicz dotknął niektórych punktów programu, wypadało wspomnieć i o innych, na które w Sejmie położono wielki nacisk; nareszcie nie było sumiennem, bo zamiast traktowania kwestyi przedmiotowo, jak to czynili inni posłowie ruscy, chwycił się metody swej mentorki *Rusi Czerwonej* — i nuż miotać podejrzenia, insynuacye, oszczerstwa na swych kolegów, posłów-narodowców, a zarazem na literaturę rusko-ukraińską i na czytelnie narodowe!“ W dalszym ciągu powiada organ narodowców ruskich, iż poseł Antoniewicz swem wystąpieniem nie wywołał pożądanego efektu — owszem wywołał coś zupełnie innego — znane oświadczenie X. Metropolity, solidaryzujące się z programem p. Romańczuka, a zakończone dosadnemi słowy: „Kto się do tego programu nie przyznaje, dla tego niema tutaj miejsca.“

Co się tyczy *Rusi Czerwonej*, to szanowny ten organ unika widocznie zasadniczego omawiania programu partyi przeciwnej. Natomiast woli raczej zajmować się odsłanianiem akcyi zakulisowej, poprzedzającej akcyę sejmową. Rewelacye jej na ten temat zaciemniają raczej rzecz całą, jak przyczyniają się do jej wyjaśnienia. Ważniejszem jest dla nas wydrukowane w Nrze 260 oświadczenie Dra Antoniewicza, iż z klubu ruskiego nie wystąpił i nie zamierza wystąpić, a to tem bardziej, że jego program polityczny polega: 1) na lojalności ku Monarsze i monarchii; 2) na wierności dla Cerkwi grecko-katolickiej; 3) na wierności dla kraju i narodu halicko-ruskiego. Jest to program — dodał — którego trzymała się, trzyma się i trzymać się będzie Ruś halicka, a który jest przewodnią myślą ruskiego klubu sejmowego.

Już po zamknięciu sesyi sejmowej — jak donosi *Diło* — udała się d. 1 grudnia do p. Namiestnika deputacya, złożona z posłów ruskich: pp. Romańczuka, Dra Sawczaka i Teliszewskiego. Deputacya przedkładała p. Namiestnikowi niektóre naglące potrzeby Rusinów i prosiła o ich uwzględnienie, a między innemi i sprawę wniosku posła Romańczuka, uchwalonego w Sejmie. P. Namiestnik przyjął deputacyę życzliwie i obiecał przychylnie załatwić te sprawy, które należą do jego zakresu działania. Następnie udała się deputacya do X. Metropolity, aby mu podziękować za poparcie w Sejmie programu ruskich posłów i wniosku p. Romańczuka. Metropolita przyjął deputacyę serdecznie i zapewniał, że i nadal pójdzie razem z posłami ruskimi w duchu nakreślonego w Sejmie programu i będzie popierał ich postulata.

KRONIKA.

Kraków 2 grudnia.

— **JEm. X. Kardynał Dunajewski** przyjmował we Lwowie w niedzielę o godzinie 12 deputacyę Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych pod przewodnictwem prezesa p. Bolesława Augustynowicza, który w krótkich słowach podziękował Jego Eminencyi za dotychczasową gorliwą i gorącą opiekę, a złożywszy hołd, prosił o błogosławieństwo dla dalszej pracy. Po tem przemówieniu zabrał głos członek Zarządu, X. infułat kapituły metropolitalnej obrz. gr. kat. X. Leon Hoterowski i w wymownych słowach podziękował Jego Eminencyi za doznaną opiekę nad Towarzystwem od samego jego początku. Na to przemówienie odpowiedział X. Kardynał, że zawsze i wszędzie wspierał wzniosłe cele Towarzystwa, a widząc tutaj reprezentowane wszystkie obrządki, cieszy go ta jedność i zgoda we wspólnych celach, o którą to zgodę przy wszystkich codziennych modlitwach uprasza Wszechmocnego. Prezes przedstawił następnie obecnych członków Zarządu: wice prezesa Mandybura, X. infułata Leona Hoterowskiego, X. kanonika Szymonowicza obrz. orm., pp. radców szkolnych Bolesława Baranowskiego i Stanisława Olszewskiego, wreszcie Ksawerego Porcerego i Ludwika Zielonkę.

— **Marszałek krajowy ks. Sanguszko** wyjechał wczoraj do Krasiczyna, do ks. Sapiehów, a ztamtąd uda się do majątku swego do Gumnisk.

— **Wybór prezydenta m. Krakowa** odbędzie się na jutrzejszem nadzwyczajnem posiedzeniu Rady miejskiej o godz. 12 w południe.

— **Rada miejska** na wczorajszem poufnem posiedzeniu, zgodnie z wnioskiem Rady szkolnej okręgowej, udzieliła prezentę na posady stałych nauczycieli religii rzymsko-katolickiej w tutejszych szkołach ludowych miejskich: 1) X. Bronisławowi Stypińskiemu, zastępcy katechety w szkole wydziałowej żeńskiej, dla tejże szkoły z płacą roczną 900 złr.; 2) X. Ludwikowi Fonfarce, wikaryuszowi w Milówce, dla szkoły IX pospolitej miejskiej (na Stradomiu) z roczną płacą 800 złr.; 3) X. Wiktorowi Smolarskiemu, wikaryuszowi w Kętach, dla szkoły X pospolitej (przy ul. Garbarskiej) z płacą roczną 800 złr.; 4) X. Janowi Świątnickiemu, wikaryuszowi przy kościele św. Floryana w Krakowie, dla szkoły XIII pospolitej (przy ulicy Garbarskiej) z płacą roczną 800 złr.; 5) X. Wojciechowi Janasowi, wikaryuszowi w Andrychowie, dla szkoły XIV pospolitej miejskiej (u św. Ducha) z płacą roczną 800 złr.

— **Z odczytów popularnych**, zapowiedzianych na zimę bieżącą w Krakowie, odbył się pierwszy w dniu wczorajszym. W sali Rady miejskiej, napełnionej publicznością, prof. Dr Jordan mówił „O zabawach i ćwiczeniach fizycznych młodzieży.“ Po wstępie historycznym, w którym miejsce znalazły też ćwiczenia i zabawy praktykowane w dawnej Polsce, zwrócił się prelegent do teraźniejszości. W barwnym przeglądzie zabaw narodowych w dzisiejszej Europie podniósł najbardziej Anglią, która pod względem organizacyi ćwiczeń młodzieży i gier gimnastycznych stoi najwyżej. Po niej w ostatnim dopiero czasie zajęła drugie miejsce Francya, gdzie reakcya po wojnie pruskiej zwróciła uwagę pedagogów na ważność podobnych ćwiczeń dla młodego wieku.

Następnie mowca skreślił znaczenie i wpływ tych zabaw i ćwiczeń na fizyczny i moralny rozwój młodego pokolenia, które w nich znajduje nietylko wzmocnienie organów ciała, a nieraz i uleczenie wad organicznych, ale i podniętę dla obudzenia umysłu, a zarazem puklerz przeciw rozrywkom szkodliwym i niemoralnym, a wreszcie zaprawia się do karności, ładu i zgody w działaniu zbiorowem.

Mowca wyraził zdanie, że u nas w powyższym kierunku jest wiele jeszcze do zrobienia. Wprawdzie chłopcy naszych klas uboższych przebywają dużo na wolnem powietrzu, i to już bez wpływu na ich zdrowie nie jest, ale zabawy na dworze jak ślizgawka, wiosłowanie, gra w piłkę itd. powinny stać się obowiązkowemi. Jeszcze więcej zaniedbane jest pod względem fizycznym wychowanie naszych dziewcząt, chociaż tutaj ma jeszcze stokroć większe znaczenie dla obecnego i przyszłych pokoleń. Niepodobna wchodzić w szczegóły zajmującego i z siłą głębokiego przekonania, a znajomością przedmiotu wypowiedzianego odczytu, za który słuchacze gorącemi oklaskami podziękowali prelegentowi, będącemu zarazem opiekunem i ofiarnym dobroczyńcą młodzieży krakowskiej.

— **Wieczorek Mickiewiczowski** został na życzenie pani H. Modrzejewskiej odłożonym na dzień 12 grudnia. Zresztą program nie ulegnie żadnej zmianie.

— **Towarzystwo lekarskie krakowskie** odbędzie we środę dnia 3 grudnia o godzinie 6 wieczorem posiedzenie zwyczajne w sali kliniki chirurgicznej, na którem po załatwieniu spraw administracyjnych, przemawiać będą: prof. Rydygier i Dr Buzdygan.

— **Na konferencye rekolekcyjne** nauczycielek dostać można biletów bezpłatnie także w bibliotece Stowarzyszenia nauczycielek przy ulicy św. Tomasza (Nr. 8, I piętro).

— **W Pensyoacie p Serwatowskiej** odbył się wczoraj wieczorek deklamacyjno muzykalny ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza, odznaczający się, jak każdego roku, starannością kierownictwa i wykonania. Przed rozpoczęciem przemówił p. August Sokołowski; z następnych 14 numerów programu wyszczególnić należy deklamacyę (wiersz Konopnickiej „28 listopada“), „Nokturn“ Szopena, pięknie odegrany, „Ave Maria“ Gounoda, odśpiewane głosem sympatycznym i chór: „Krakowiak“ Moniuszki, który wypadł dźwięcznie i ochoczo. Żywy obraz „Polska,“ Litwa i Ruś,“ był dobrem zakończeniem całości — niewłaściwą tylko była w ręku bardzo uroczej Rusinki gitara w miejsce liry.

— **Fundacya ś. p. Dra Zenona Pileckiego.** Zmarły w dniu 22 sierpnia b. r. Dr Zenon Pilecki złożył w Akademii 40.000 złr. w obligacyach pierwszeństwa kolei południowej obok pisma następującej osnowy:

Pragnąc, ażeby kapitał, który z łaski Bożej oszczędnością i pracą całego życia mego sobie uzbierałem, stał się po mojej śmierci chociażby skromnem, lecz nieustającem źródłem prawdziwego pożytku dla dobra Ojczyzny, postanowiłem oddawna ofiarować go dla sprawy, mającej na celu szersze i gruntowniejsze krzewienie światła i wiedzy w naszym narodzie.

Tej ukochanej myśli i pragnieniu memu najpewniej i najskuteczniej stanie się zadość, gdy przy pomocy ofiary mojej, a pod troskliwą opieką i światłym kierunkiem naszej Akademii Umiejętności kształcić się będą rok rocznie i przysparzać narodowi prawdziwie wydoskonaleni w swoim przedmiocie, a zarazem o postęp nauki ojczystej gorliwi pracownicy.

W tym to celu czynię niniejszem Akademii Umiejętności w Krakowie dar z sumy czterdziestu tysięcy złotych waluty austryackiej w papierach wartościowych, a mianowicie: w dwóch stach 3-procentowych obligacyj kolei żelaznej, zwanej „Südoesterreichische Lombardische und Central italienische Eisenbahngesellschaft,“ będących moją wyłączną własnością.

Sumę tę Akademia raczy przyjąć jako dar mój na swoją wieczystą wartość pod warunkami następującemi:

1) Nazwisko moje ma być za życia mego całkiem ukryte przed ogółem we wszelkich aktach publicznych Akademii, odnoszących się do niniejszego daru.

2) Do dnia śmierci mojej Akademia oddawać mi będzie regularnie w terminach umówionych kupony od wszystkich ofiarowanych jej obligacyj.

3) Po śmierci zaś mojej cała ta suma ma być natychmiast obróconą na fundusz żelazny Akademii Umiejętności w Krakowie pod nazwą „fundacyi stypendyjnej imienia Dra Zenona Pileckiego.“

4) Życzę sobie, aby procenta każdoroczne z tego funduszu użyte były przedewszystkiem na stypendya dla tych młodych ludzi, którzy po ukończeniu nauk uniwersyteckich, poświęcając się zawodowi naukowemu, czy to jako przyszli profesorowie, czy to jako prywatni pracownicy naukowi, potrzebują wyższego kształcenia się za granicą w obranym przez siebie przedmiocie, lecz na to własnych środków nie mają.

5) W tem przekonaniu, że uprawa wszelkich gałęzi nauk zasługuje zarówno na poparcie, życzyłbym, aby stypendya rzeczone wydawane były kolejno: raz dla kształcenia się w naukach humanistycznych, mającego przeważnie na celu przygotowanie się do następnych prac naukowych nad historyą narodu polskiego, nad historyą prawa polskiego, oraz nad historyą literatury i języka polskiego; drugi raz dla kształcenia się w naukach matematycznych i przyrodniczych.

6) Pragnąłbym, aby dochodami z rzeczonego funduszu, na ten cel przeznaczonemi, rozporządzał osobny komitet stypendyjny, składający się pod przewodnictwem prezesa Akademii Umiejętności w Krakowie: z sekretarza jen. tejże Akademii i każdorocznego Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, jako członków stałych, tudzież z profesorów tych przedmiotów, którym kandydaci poświęcić się zamierzają. Zadaniem zaś tego komitetu byłoby: a) orzekać o większej lub mniejszej potrzebie i pożyteczności przedmiotów naukowych, obranych sobie przez współubiegających się kandydatów; b) wybrać najgodniejszego kandydata na każdoroczne stypendyum, po należytem ocenieniu jego kwalifikacyi; c) oznaczyć wysokość i czas trwania każdego udzielanego stypendyum, stosownie do rodzaju obranych studyów i do miejsc, gdzie się takowe odbywać będą; d) udzielać instrukcyj stypendystom, udającym się za granicę i oceniać ich sprawozdania; e) przyznawać w razie danym potrzebę i oznaczać miarę przedłużenia stypendyum temu, kto na to zasłuży, oraz zarządzić wstrzymanie dalszej wypłaty udzielonego stypendyum temu, ktoby nie odpowiadał położonemu w nim zaufaniu.

7) Najgorętszem życzeniem mojem jest, aby każdoroczna suma procentowa była całkowicie użytą na pomoc naukową dla jednego najgodniejszego z pomiędzy kandydatów w myśl punktów 4) i 5).

8) W razie zaś, gdyby do którego konkursu, ogłoszonego z kolei przez Akademię Umiejętności, nie zgłosił się żaden kandydat, lub gdyby kwota z procentów rocznych, przeznaczona na stypendya, nie potrzebowała być użytą całkowicie na ten cel, to pozostałe ztąd do dyspozycyi pieniądze mają być użyte przez Akademię w następujący sposób: jedna ich połowa ma być obróconą na utworzenie sumy zapasowej, nieprzewyższającej 2000 złr., przeznaczonej na przedłużenie udzielonych stypendyów w razie potrzeby; a druga połowa, lub cała pozostałość w razie, gdy rzeczona suma zapasowa dojdzie już do ilości 2000 złr., ma być użytą przez Akademię przedewszystkiem na wydanie dzieł naukowych oddzielnych, przewidziane w § 51 lit. c regulaminu Akademii, w braku zaś tych, na poparcie innych wydawnictw akademickich, lub obróconą będzie na potrzeby pilniejszych, doraźnych badań naukowych, zarządzonych przez samą Akademię Umiejętności.

Stosownie do tego konkurs ogłoszony zostanie.

— **Z teatru.** Dyrekcya teatru przypomina, ażeby, po odbiór biletów zamówionych wcześniej na występy pani Modrzejewskiej, zgłaszano się najdalej do czwartku do godziny 12 w południe, gdyż w przeciwnym razie bilety te zostaną sprzedane.

— **Podręczniki szkolne.** W ostatnich latach zdarzało się często, że z początkiem roku szkolnego brakło dostatecznych zapasów podręczników szkolnych i z tego powodu nauka doznawała wielkiego uszczerbku.

Aby temu zaradzić, postanowiła Rada szkolna krajowa, co następuje:

1) W miesiącu lutym każdego roku wydawać będzie Rada szkolna krajowa z książek, aprobowanych do użytku szkolnego, wykaz tych książek, o których będzie miała pewność, że z początkiem roku szkolnego znajdą się w dostatecznym zapasie. Z tego wykazu będą mogły grona nauczycielskie wybierać przy układaniu planu lekcyjnego na następny rok szkolny te dzieła, które uznają za stosowne i przedkładać je Radzie szkolnej krajowej do zatwierdzenia.

2) Wydawcy i autorowie, drukujący podręczniki własnym nakładem, obowiązani będą najdalej do dnia 31 stycznia każdego roku podać Radzie szkolnej krajowej dokładną wiadomość, jakie zapasy podręczników swego wydania posiadają, a Rada szkolna krajowa przyjmie do powyżej wspomnianego wykazu tylko te dzieła, o których otrzyma powyższą wiadomość w terminie oznaczonym.

3) Przy zamierzonem wydawnictwie nowego podręcznika lub zmienionego wydania dzieła już używanego, należy Radzie szkolnej krajowej przedłożyć do zatwierdzenia rękopis, tudzież podać wysokość zamierzonego nakładu, rodzaj papieru, oprawy i cenę książki. Podobnie przy zamierzonem wydawnictwie niezmienionego wydania należy wcześnie udać się do Rady szkolnej krajowej o aprobatę, podając również okoliczności powyżej wymienione.

— **Kurs nauki o przemyśle naftowym w Krakowie** P. Minister wyznań i oświecenia, przychylając się do przedstawionego a szczegółowo opracowanego wniosku, zezwolił na zwołanie ankiety fachowej, która zastanowić się ma nad ułożeniem programu, odnoszącego się do urządzenia przy oddziale chemicznym tutejszej wyższej szkoły przemysłowej specyalnego kursu naukowego o przemyśle naftowym. Ankieta ta składać się ma tak z fachowych sił nauczycielskich zakładu, jak i z mężów zawodowych praktyki przemysłowej. W skład jej wchodzą zatem: dyrektor szkoły Jan Rotter, profesorowie Tytus Bortnik, Dr Ernest Bandrowski, Gustaw Steingraber, poseł do Rady państwa i Sejmu Stanisław Szczepanowski, inspektor przemysłowy Arnulf Nawratil i właściciel kopalni nafty w Gorlicach Wojciech Biechoński. Obradować będzie ankieta w starostwie pod przewodnictwem delegata Namiestnika p. Kuczkowkiego. Posiedzenia ankiety rozpoczynają się d. 9 b. m. Wynik obrad ankiety z wnioskami przedłożony zostanie ministerstwu.

Do zakupienia potrzebnych dla oddziału chemicznego przyrządów, a mianowicie: aparatu Abel'a do oznaczenia punktu zapalności nafty, dalej odpowiedniego aparatu dla polaryzacyi cukru a wreszcie aparatu spektralnego przeznaczył p. Minister na razie kwotę 300 złr.

— **Ślizgawka** w parku Krakowskim otwartą już została i na stawie dużym, powiększonym o 300 metrów □ urządzono pochyłą równię; na stawie zaś małym zrobiono zupełnie osobny tor dla uczących się ślizgać. Na ślizgawce jest bufet ogrzany, również ogrzany pawilon dla pań i estrady dla widzów, prócz tego na małym stawie karuzel i sanki do nauki. Na ślizgawce przygrywa w środy, soboty i niedziele muzyka wojskowa.

— **Mianowania.** Prezydent Ministrów, jako kierownik Ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianował adjunkta budownictwa Adama Romera, inżynierem dla państwowej służby budownictwa w Galicyi.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela religii X. Adolfa Sigmunda we Lwowie, stałym nauczycielem religii obrządku łac. w szkole etatowej 5-klasowej męskiej we Lwowie; tymczasowego nauczyciela religii X. Michała Czechowskiego we Lwowie, stałym nauczycielem religii obrządku łac. w szkole wydziałowej żeńskiej we Lwowie.

— **Dar. Najj.** Pan udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Chryplin, w powiecie stanisławowskim, na dokończenie budowy szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Ślub.** Jak donosi *Gazeta Polska*, pobłogosławił w zeszłą sobotę w Warszawie X. biskup Ruszkiewicz związek małżeński między p. Mieczysławem Frenklem, artystą dramatycznym teatr. warszaw., i panną Stanisławą Pysznikówną.

— **Koch czy Nencki?** W świecie lekarskim od paru dni obiega pogłoska, iż właściwym wynalazcą toksalbuminy z laseczników gruźliczych jest nie Koch, lecz znany zaszczytnie uczony profesor w Bernie Dr Nencki. Ogłosił on wraz z prof. Sahlim 15 b. m. w jednem z pism szwajcarskich artykuł p. t.: „Die Enzyme in der Therapie.“ Z pracy tej wnoszą niektórzy znawcy, iż prawdopodobnie środek Kocha, tak długo trzymany przezeń w tajemnicy, jest enzymem, otrzymanym z hodowli laseczników, ciałem oddawna już znanem z pracy Dra Hammerschlaga, wykonanej w pracowni prof. Nenckiego w Bernie.

Ponieważ zaś jednocześnie rozeszła się pogłoska, iż tajemnicę toksalbuminy Nenckiego zawierzył Kochowi poprzedni asystent profesora berneńskiego Dr Brieger, zwrócił się *Kuryer Warszawski* do prof. Nenckiego w Bernie z zapytaniem telegraficznem: czy pracuje obecnie u Kocha który z dawnych asystentów Nenckiego?

W odpowiedzi otrzymał następującą depeszę:

Bern 21 listopada. W mojem imieniu nikt do Kocha nie jeździł. *Nencki.*

Znaczenia tej depeszy, pisze *Kuryer Warsz.*, przesądzać niepodobna. Prof. Nencki nie chce nikogo obwiniać, stwierdza jednak, że nikogo do Kocha nie posyłał, bo posyłać nie potrzebował, skoro sam wcześniej od Kocha toksalbuminę odkrył i próby nad nią rozpoczął.

Otrzymawszy jednak odpowiedź pośrednią tylko, zwróciliśmy się po raz drugi z zapytaniem do naszego ziomka: czy zdaniem jego Koch mógł skorzystać z prac Nenckiego i Hammerschlaga?

Nencki odtelegrafował:

Bern 28 listopada. Nic nie wiem. Nie nadawajcie sprawie rozgłosu dziennikarskiego. *Nencki.*

Reprodukujemy obie te odpowiedzi telegraficzne Nenckiego, naszem zdaniem bowiem charakteryzują one wybornie skromność uczonego berneńskiego, którą się zawsze odznaczał. Nencki nie zaprzecza tych przypuszczeń, jakie wyraziliśmy w naszych zapytaniach telegraficznych, z wrodzonego jednak usposobienia nie radby wszczynać sporu osobiście. Nencki protestować będzie faktami, reszty dokona bezstronna prasa lekarska.

Warszawska *Medycyna* pisze w tej sprawie: „Zdaje się nie ulega wątpliwości, iż płyn Kocha na tej samej drodze, co i substancya Nenckiego, został otrzymany. Ponieważ wyników swej pracy prof. Nencki nie ma zamiaru trzymać w tajemnicy i zamierza podać szczegółowo metodę otrzymania danego środka, przeto spodziewać się należy, iż specyfik Kocha przestanie być mytem. Byłoby prawdziwym tryumfem — kończy *Medycyna* — zdemaskować, że się tak wyrazimy, ową berlińską tajemnicę.“

Równocześnie donoszą z Berlina, iż na klinice prof. Bergmanna zaszły wskutek użycia środka Kocha dwa wypadki śmierci. W szpitalu moabickim umarł jeden mężczyzna na krwiotok wskutek injekcyi limfą Kocha, a w innym szpitalu umarło dziecko, chore na gruźlicę opony mózgowej i płuc.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 4 b. m.: Pierwszy gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Marya Stuart*, tragedya w 5 aktach Fr. Schillera.

W piątek 5 b. m.: Drugi gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Walka kobiet*, komedya w 3 aktach Scribego.

W sobotę 6 b. m.: Trzeci gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Adrienna Lecouvreur*, dramat w 5 aktach Scribego i Leguovego.

W niedzielę 7 b. m.: Czwarty gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Walka kobiet*, komedya w 3 aktach Scribego.

W poniedziałek 8 b. m.: Piąty gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Marya Stuart*, tragedya w 5 aktach Fr. Schillera.

We wtorek 9 b. m.: Szósty gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Ćwiartka papieru*, komedya w 3 aktach Wiktoryna Sardou.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11¼.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec kościoła N. P. Maryi** oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

— Dnia 1 grudnia pochmurno, termometr od —7·0 doszedł do —0·6 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano dnia 2 grudnia stan jego był 747·7 mm., termometru —2·0 C. Wiatr północno-wschodni.

We środę dnia 3 grudnia: Post. św. Franciszka Ksawerego.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Chopina „Valse brillante“ op. 18, oraz Tschaikowskiego „Danse cosaque“ wykona jutro pod osobistym kierunkiem p. kapelmistrza Hocka orkiestra 13 pułku w czasie wystawy wieczornej w Sukiennicach.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— Dr A. Kronfeld in Wien: „Geheimrath prof. Dr R. Koch's Verfahren Tuberculose zu heilen, nebst Besprechung älterer Methoden. Mit 7 Abbildungen.“ Wiedeń 1891. Nakład Maurycego Perlesa.

Józef Ksawery Hendigery: „Nauka wychowania. O wychowaniu fizycznem.“ Warszawa 1890. Nakład autora. Skład komisowy u M. Orgelbranda.

Dział ekonomiczny.

Kraków 2 grudnia.

Ważną wiadomość otrzymaliśmy onegdaj z Wiednia o rychłej reformie taryf przewozowych na austryackich kolejach. Spodziewać się było można, iż uchwalona redukcya taryf towarowych na kolejach węgierskich wywoła wielkie wrażenie w sąsiedniej, bezpośrednio tem dotkniętej Austryi. Energiczny, pełen pomysłów i inicyatywy minister Barosz postanowił, jak wiadomo, zastosować system opłat strefowych, tak świetnie funkcyonujący przy przewozie osób, również do transportu towarów. Celem zamierzonej reformy taryfowej jest nietylko ożywienie ruchu przewozowego lokalnego na kolejach węgierskich, ale przedewszystkiem spotęgowanie siły wywozowej i konkurencyjnej produkcyi węgierskiej na targach zagranicznych, a przedewszystkiem na sąsiednich targach austryackich. Szczegóły tej doniosłej ekonomicznej akcyi rządowej podaliśmy już przed kilku tygodniami. Teraz przypomnieć tylko wypada, iż nowa taryfa towarowa węgierska nietylko znacznie redukuje opłaty przewozowe w ruchu lokalnym, na mniejsze odległości, ale, co ważniejsza, przyznaje bardzo znaczne około 25% do 30% ulgi przy wywozie za granicę, stosuje bowiem niższą stopę taryfową na większe odległości.

Następstwa ekonomiczne tej reformy łatwo już dzisiaj zrozumieć i ocenić. Wiemy wszyscy, jak olbrzymie znaczenie konkurencyjne posiada czynnik kosztów transportu w ogólnej sumie kosztów dostawy jakiegoś towaru na dalsze targi wewnę-

trzne lub zagraniczne. — Doświadczyła tego Europa aż nadto boleśnie w ubiegłym 10-cioleciu, gdy nadzwyczajne ułatwienia komunikacyjne sprowadziły na państwa kontynentalne olbrzymie masy zamorskiego zboża. Każde obniżenie taryf przewozowych znaczy zbliżenie miejsca produkcyi do miejsca zbytu, a utrudnienie współzawodnictwa dla uprzywilejowanych dotychczas producentów najbliższych okolic. Bezpośredniem następstwem tego nowego zwrotu węgierskiej polityki kolejowej będzie więc znacznie silniejszy napływ tamtejszych artykułów wywozowych, a więc zboża, mąki, bydła, nafty i t. d. na targi zachodnich prowincyj austryackich. — Wyniknie z tego dalsze utrudnienie konkurencyjne dla produkcyi galicyjskiej, wywożącej takie same mniej więcej płody, co Węgry. — Jeżeli dzisiaj nafta i mąka węgierska wypiera skutecznie mąkę i naftę galicyjską z targów morawskich, czeskich i austryackich, to łatwo sobie wyobrazić położenie naszych producentów, gdyby im przyszło w niekorzystniejszych daleko warunkach podejmować walkę z konkurencyą węgierską.

Polityka taryfowa rządu węgierskiego nietylko jednak chce ułatwić produkcyi swojej zbyt i wywóz do zachodnich krajów, ale występuje wprost nieprzyjaźnie dla produkcyi galicyjskiej, utrudniając przez różne sposoby wywóz tutejszych płodów i towarów na targi węgierskie. Jeżeli tamto zarządzenie da się łatwo usprawiedliwić ze stanowiska węgierskiego, jako pomoc i poparcie dla krajowej produkcyi, to bezwzględność taka wobec Galicyi wyrządza nam olbrzymie szkody, a nie zgadza się ani z duchem, ani z celami związku cłowo-handlowego Austro-Węgier. Jakżeż bowiem ze stanowiska wspólnego terytoryum cłowego, nie znoszącego żadnych wewnętrznych granic i przeszkód handlowych, wytłumaczyć i usprawiedliwić ustanowienie olbrzymiej dodatkowej opłaty granicznej od przewozu towarów z kolei galicyjskich na węgierskie w niesłychanej wysokości kilkudziesięciu zlr. od jednego wagonu? Jakże usprawiedliwić dalej wyjątkowe stosowanie wyższej taryfy przewozowej przy dalszym transporcie na kolejach węgierskich odnośnie do towarów galicyjskich?

Jedno i drugie zarządzenie niczem innem nie jest w rzeczywistości, jak nałożeniem cła przywozowego na dowóz towarów galicyjskich, celem utrudnienia im konkurencyi z towarami węgierskiemi. Forma opłaty kolejowej nic tu nie znaczy, albowiem skutek ekonomiczny jest taki sam, jak gdyby nałożono opłatę cłową. Chociaż więc środek taki nie sprzeciwia się literze prawa, t. j. przepisom, określającym zasady związku cłowo-handlowego między Austryą a Węgrami, to jednak pozostaje on w jaskrawej sprzeczności z duchem i celem owych przepisów, stwarzając sztuczną protekcyę dla produkcyi węgierskiej ze szkodą interesów produkcyi galicyjskiej, mającej równe prawa na całem terytoryum związku cłowego.

Zarówno zamierzona redukcya taryf dla wywozu towarów węgierskich, jak owe szkodliwe szykany wobec płodów galicyjskich musiały zwrócić uwagę bezpośrednio interesowanych sfer i całej opinii publicznej naszego kraju. Przed trzema tygodniami były one przedmiotem rozpraw krakowskiej Izby handlowej, która uchwaliła wnieść petycyę do Sejmu, a memoryał do rządu w sprawie szkodliwej dla nas polityki taryfowej węgierskiej — w Sejmie poruszył tę samą sprawę gorliwy rzecznik i wytrawny znawca ekonomicznych interesów kraju, poseł Gorayski. Wniosek jego, wzywający rząd do otoczenia konieczną opieką wywozu galicyjskiego, a w szczególności odpowiedniej redukcyi taryf kolejowych i spowodowania rządu węgierskiego do usunięcia powyższych opłat wyjątkowych, względnie do zastosowania takich samych środków na granicy austryackiej wobec towarów węgierskich, został przez Sejm uchwalony, a Wydział krajowy czuwać ma nad tem, ażeby słuszne życzenia kraju jak najrychlej spełnione zostały.

Wiadomość o podjętych przez rząd austryacki studyach nad węgierską reformą taryfową świadczy dobrze o jego troskliwości i należytem zrozumieniu niebezpiecznych i szkodliwych skutków ekonomicznych, jakieby taka jednostronna redukcya taryf w jednej połowie monarchi, wywołać musiała w drugiej, gdyby jej nie zneutralizowano za pomocą analogicznych zarządzeń na kolejach austryackich. Nie wątpimy też na chwilę, iż rząd wiedeński nie dopuści osłabienia siły konkurencyjnej produkcyi galicyjskiej, choćby tylko dlatego, że kraj nasz, osłabiony ekonomicznie, straciłby dla zachodnich prowincyj austryackich dzisiejsze znaczenie, jako jeden z najważniejszych odbiorców i konsumentów austryackich wyrobów przemysłowych. Wysokie zdolności obecnego kierownika austryackiej polityki kolejowej nietylko utwierdzają nas w tem przekonaniu, ale pozwalają również mieć nadzieję, iż żądane przez Sejm ulgi transportowe dla wywozu galicyjskiego zostaną w takiej mierze przyznane, ażeby złagodzić choć w części niekorzystne położenie naszego kraju, tak bardzo oddalonego od głównych targów swojego handlu wywozowego.

Musimy też stanowczo obstawać przy wyrażonem przez Sejm żądaniu, ażeby owe prohibicyjne opłaty kolejowe na granicy węgierskiej zostały w całości uchylone. Uważamy to za ciężką krzywdę naszej produkcyi krajowej, a skoro sprzeczne jest z ideą wspólnego terytoryum cłowo-handlowego, więc łatwo znajdzie rząd austryacki skuteczne środki i sposoby, ażeby rząd węgierski do cofnięcia owych zarządzeń nakłonić. Jeżeli tylko domagać się będziemy z całą stanowczością uchylenia owych taryf wyjątkowych, nie ulega wątpliwości, iż Węgrzy ostatecznie ustąpią i nie zechcą się narazić na odwetowe środki taryfowe z naszej strony.

Krajowy skład publiczny w Krakowie.

Obrót w miesiącu listopadzie 1890.

Zboże krajowe: Zapas z dniem 1 listopada 567.027 klg. wartości ubezpieczonej 38.079 złr., Weszło w listopadzie 460.583 klg. wartości ubezp. 37.100 złr. Razem 1,027.610 klg. wartości ubezp. 75.179 złr. — Wydano w listopadzie 541.543 klg. wartości ubezp. 39.938 złr. Pozostaje 486.067 klg. wartości ubezp. 35.241 złr.

Zboże tranzytowe: Zapas z dniem 1 listopada 103.647 klg. wartości ubezpieczonej 6.844 złr., — Weszło w listopadzie 94.467 klg. wartości ubezp. 7.174 złr. Razem 198.114 klg. wartości ubezp. 14.018 złr. — Wydano w listopadzie 62.397 klg. wartości ubezp. 4.397 złr. Pozostaje 135.717 klg. wartości ubezp. 9.621 złr.

Dnia 30 listopada 1890 r. zapas ogólny zboża wynosi 621.784 klg. wartości ubezp. 44.862 złr.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 31go października 1890 roku . złr. 11,033,001 c. 37
Od 1 do 30go listopada 1890 złożono . . . . złr. 335,001 c. 67
Razem złr. 11.368,003 c. 04
Od 1 do 30 listopada 1890 roku zwrócono stronom . . . złr. 320,903 c. 78
Stan wkładek dnia 30go listopada 1890 roku . . . złr. 11,047,099 c. 26

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu

Kraków 2 grudnia.

Targi zbożowe za granicą zdradzają chwiejne usposobienie i ceny tylko z trudnością utrzymują się, dlatego na dzisiejszym targu na Kleparzu chęć do kupna była w ogóle słaba, a kupujący usiłowali cenę obniżyć, co przychodziło im tem łatwiej, że stan dróg polepszył się i dowozy zboża zaczynają się zwiększać.

Ponieważ dla braku kupujących tranzakcye obracały się w ciasnych bardzo granicach, więc znaczniejszy spadek cen nie nastąpił, lecz odbyt tak na pszenicę jak na żyto był o wiele trudniejszy jak przedtem.

Jęczmień trzymał się w cenie stosunkowo dobrze. — Owies kupowano dość chętnie, ale po niższych cenach.

Płacono za pszenicę białą od 8·75 do 9·10 złr., za czerwoną od 8 75 do 9·— złr., za żółtą od 8·75 do 8 90 złr.; za żyto od 7·— do 7·30 złr.; za jęczmień browarny od 7·— do 7·75 złr.; na paszę od 6 15 do 6·40 złr.; za owies od 6·40 do 6 65 złr.; Rzepak od —·— do —·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 1 grudnia.

(G) Giełda dzisiejsza była bardzo różowo usposobiona. Początkowo psuły ogólną harmonię realizacye znacznych partyj na rachunek Berlina, wywołane chwiejnem usposobieniem Londynu i Paryża. Gdy jednak później obydwa te targi okazały tendencyę stałą — ożywił się również Wiedeń i pozostał w tem usposobieniu do końca.

Najwięcej interesowano się papierami bankowemi, zwłaszcza Kredytami, do czego przyczyniła się wiadomość o wielkim interesie Zakładu kredytowego w sprawie utworzenia nowego towarzystwa akcyjnego, mającego objąć kopalnie Nordbahnu. Länderbanki zarobiły również po spadku ostatnich dni. Znaczne awanse wykazywały walory kolejowe i renty.

Ostatecznie notowano: renta pap. 88·75 srebrna 88·90, złota 108·—, austr. papier. 102·— Anglobanki 162 90, Kredyty 301·50, Bankverein 117·50, Unionbanki 241 50, Länderbanki 219·25, Alpiny 91 75, Ludwiki 204·—, Marki niemieckie 56.60.

Ceny spirytusu na giełdzie zbożowej wiedeńskiej 15·87-16·12 na grudzień-maj 15·51—15.75.

Wiedeń 2 grudnia. *(Telegram biura koresp.)* Stan Austro-węgierskiego Banku z d. 30 listopada 1890 r.:

Banknoty w obiegu	442,843.000 złr.	(— 2,775.000)
Zapas kruszcowy .	244,927.000 „	(— 273.000)
Portfel wekslowy .	179,839.000 „	(+ 3,475.000)
Lombard	27,534.000 „	(— 207.000)
Rezerwa w banknotach nieopodatkowanych	8,074.000 „	(— 996.000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.)*

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 2 grudnia. *Wiener Ztg* ogłasza, iż minister skarbu zamianował nadkomisarza skarbowego Teofila Macielińskiego radcą skarbowym przy krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Tenże dziennik ogłasza, iż posiadającemu tytuł i charakter radcy skarbowego nadinspektorowi Franciszkowi Usarskiemu z powodu przeniesienia go w stan spoczynku w ponownem uznaniu jego długoletniej wiernej i znakomitej służby nadał Cesarz krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Wiedeń 2 grudnia. Sejm dolno-austryacki przyjął jednomyślnie wniosek, który uznano za nagły, aby uczonemu i dobroczyńcy Hyrtlowi z powodu 80-tej rocznicy jego urodzin w dniu 7 b. m. przesłać adres z powinszowaniem i uznaniem zasług jego. Na wniosek Suessa uchwalił sejm zapomogę w kwocie 6000 złr. dla pozbawionych chleba tokarzy wyrobów z perłowej macicy i drugie 6000 złr. na wzmocnienie funduszu zakładowego ich stowarzyszenia w celu sprzedaży wyrobionych przedmiotów założonego. W rozprawach nad odnośnemi wnioskami zbijali Lindheim i Naschauer zarzuty czynione przemysłowi austryackiemu przez Gregoricza i Luegera.

Wiedeń 2 grudnia. *Presse* donosi, iż jutro przed południem odbędzie się w ministerstwie spraw zagranicznych posiedzenie austro-węgierskiej handlowo celnej konferencyi w sprawie traktatu handlowego z Niemcami. Po południu odbędzie się pierwsza konferencya austro węgierskich i niemieckich delegatów.

Wiedeń 2 grudnia. *Wiener Ztg* donosi: Posiedzenie najwyższej Rady sanitarnej z dnia 29go listopada zagajone zostało oznajmieniem prezydenta, iż wysłani do Berlina członkowie skończyli swą misyę i że według telegraficznego doniesienia wysłano już transport limfy Kocha, przeznaczony dla szpitali austryackich. Nadradca sanitarny Weichselbaum zdawał sprawę z naukowej podróży do Berlina i przyszedł do następujących wniosków: 1) Środek leczniczy Kocha stanowi nader wrażliwy reagens pod względem istnienia procesu tuberkulicznego w organizmie, jest przeto bardzo ważnym pomocniczym środkiem rozpoznawczym. 2) Reakcya następująca po wstrzyknięciu odbywa się nie zawsze w sposób opisany przez Kocha, lecz może przedstawiać rozmaite odmienne objawy; na razie jednak nie można orzec, od jakich czynników zmiany te są zależne. Dla tej więc przyczyny oraz ze względu na to, iż ogólna i miejscowa reakcya może przybrać czasem bardzo groźny, a nawet zagrażający życiu pacyenta charakter, niezbędnie potrzebnem jest ciągłe czuwanie lekarza nad chorym, leczonym według systemu Kocha, tudzież staranie się o szybką pomoc lekarską. 3) Co do kwestyi zupełnego wyleczenia gruźlicy za pomocą samego środka leczniczego Kocha lub też w połączeniu z innemi sposobami leczenia, nie można jeszcze wydać stanowczego sądu z powodu krótkości trwania obserwacyj. Natomiast już teraz twierdzić można, iż alteracya tkanek gruźliczych za pomocą środka Kocha następuje w tym kierunku, że przygotowuje się wyleczenie choroby. Można także przypuścić, iż odkrycie środka leczniczego Kocha wskazuje drogę dla traktowania w przyszłości chorób zaraźliwych.

Najwyższa rada sanitarna przyłączyła się do tych zapatrywań i po szczegółowem omówieniu zastosowania metody leczenia w szpitalach i prywatnej praktyce uchwaliła na wniosek Weichselbauma orzec, iż objektywne naukowe badanie systemu Kocha w klinikach uniwersyteckich i tych wielkich szpitalach, gdzie warunkom ściśle naukowego badania może się stać zadość, jest bezwarunkowo wskazane. W tym celu należy zaopatrzyć szpitale w limfę, lecz jednocześnie zobowiązać je do przedstawienia ministerstwu spraw wewnętrznych wyczerpującego sprawozdania o rezultatach doświadczeń. Następnie orzekła rada sanitarna, iż nieupoważnione leczenie chorych za pomocą środka Kocha bez stałego nadzoru lekarskiego nie jest dozwolone i wniosła, aby lekarzom pozwalano zastosowywać ten system tylko po zawiadomieniu o tem władzy i po wykazaniu pochodzenia limfy.

Wiedeń 2 grudnia. *Wiener Ztg* podaje w nieurzędowej swej części wydane przez ministra oświaty w dniu 5 listopada b. r. przepisy co do obowiązku noszenia mundurów przez personal nauczycielski, podległy ministerstwu oświaty.

Tryest 2 grudnia. Sejm krajowy został zamknięty.

Berlin 2 grudnia. Konferencya mająca się zająć reformą wyższego szkolnictwa, zbierze się dnia 4 b. m. Cesarz ma zamiar wziąć udział w jej otwarciu.

Berlin 2 grudnia. Słychać, że wspomniany w Izbie deputowanych przez ministra Gosslera prywatny dar na sanatoryum Kocha pochodzi od Bleichroedera i wynosi $1\frac{1}{2}$ miliona.

Berlin 2 grudnia. W czasie wczorajszego obiadu galowego z powodu uroczystości jubileuszowej, poświęconej pamięci wielkiego elektora, wzniósł cesarz toast i rzekł: To, co zdziałał elektor, było podstawą, na której wzrosło państwo. Następnie wśród okrzyków „hurra“ wychylił cesarz toast na pomyślność Brandenburgii.

Berlin 2 grudnia. Jak donosi *Nordd. Allg. Ztg*, wezwał cesarz w przemowie swej do wojska w czasie uroczystości jubileuszowej, na cześć wielkiego elektora urządzonej, wszystkich obecnych, a z nimi wszystkich poddanych, aby cnoty i czyny elektora starali się naśladować i łączyli się z cesarzem w ślubowaniu, że się starać będą utrzymać i nadal rozwijać to, co dotąd osiągniętem zostało. Przemowę swą zakończył cesarz trzykrotnem podniesieniem okrzyku *hurra!* na starą Brandenburgię. W rozkazie dziennym do wojska podnosi cesarz dzieła elektora, których przez to tylko przodek jego dokonał, że w wojsko swe wszczepił ducha wierności, karności i waleczności. Utrzymanie tych cnót pozostać powinno i dzisiaj najświętszym obowiązkiem armii.

Paryż 2 grudnia. Izba unieważniła bez dyskusyi wybór Mary-Raynauda.

Stan zdrowia Freycineta polepsza się.

Rada jeneralna departamentu Sekwany uchwaliła 2000 fr. na pomnik Garibaldiego.

Paryż 2go grudnia. *Matin* donosi, iż wobec wdrożonej przez kardynała Lavigerie akcyi, zamierzają rojaliści odbyć w miasteczkach prowincyonalnych zgromadzenia celem wskazania na to, iż zsolidaryzowanie się z republiką pociągnie za sobą niebezpieczeństwo dla interesów religii.

Bern 2go grudnia. Zgromadzenie związkowe zostało otwartem. W Radzie stanów wspomniał najstarszy wiekiem przewodniczący o wynalazku Kocha. Przystąpiono potem do wyboru prezydyum. Wolnomyślny Kellersberger wybrany został prezydentem, radykalista Goettischeim wiceprezydentem.

Loo 2 grudnia. Uroczystości pogrzebowe odbyły się tu podług programu. Trumna ze zwłokami króla zamkniętą została i obsypaną kwiatami. Wielkie tłumy ludności wzięły udział w odprowadzeniu zwłok królewskich na kolej żelazną, zkąd je w południe wysłano do Hagi.

Haga 2 grudnia. Zwłoki króla przywieziono tu o czwartej po południu. Na dworcu kolei żelaznej zgromadzili się ministrowie, reprezentanci władz, oraz wojsko. Salwy artyleryi i odgłos dzwonów zwiastowały przybycie pociągu ze zwłokami. Wśród niezliczonych tłumów ludu wyruszył pochód pogrzebowy, po włożeniu trumny na karawan, i stanął o godz. $5\frac{1}{4}$ przed pałacem królewskim, gdzie w jednej z sal złożono trumnę.

Haga 2 grudnia. Królowa Wilhelmina i królowa-regentka przybyły tu z Loo.

Londyn 2 grudnia. Na zgromadzeniu 74 deputowanych irlandzkich oświadczyło się wielu mówców za ustąpieniem Parnella. Parnell oświadczył, iż za sobą ma naród irlandzki, więc na żądanie zgromadzenia nie poda się do dymisyi. Dyskusyę odroczono na dzisiaj.

Londyn 2 grudnia. Na wczorajszem zgromadzeniu oświadczył dalej Parnell, że w sobotę zaproponował Gladstonowi swe ustąpienie, jeśli Gladstone, Harcourt i Morley zobowiążą się na piśmie wnieść, skoro tylko wrócą do steru, ustawę względem *home rule*, któraby rządowi irlandzkiemu zapewniła kontrolę nad policyą i rozwiązała kwestyę agrarną, Gladstone jednak nie chciał wchodzić z nim w żadne dalsze rokowania; Harcourt zaś oświadczył, że ani na teraz, ani na przyszłość żadnych Irlandczykom nie może czynić przyrzeczeń.

Dublin 2 grudnia. Zgromadzenie członków Rady municypalnej, należących do stronnictwa narodowego, uchwaliło 29 głosami przeciw 12 rezolucyę, że Parnell ma pozostać na czele stronnictwa.

Petersburg 2 grudnia. Przez Władywostok nadeszła tu wiadomość z Tientsinu o wielkiem wzburzeniu tamecznych mieszkańców. Ludność, doprowadzona do ostateczności głodem, wywołanym przez powodzie, grozi wymordowaniem wszystkich Europejczyków, poczem chce się udać do Pekinu, aby się tam rozprawić z cesarzem. Na obronę Europejczyków znajdują się zresztą w porcie cztery statki wojenne chińskie, jeden francuski i jeden amerykański.

Bukareszt 2 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby żądała opozycya, pod pozorem wrzekomej dymisyi gabinetu, odroczenia posiedzenia. Rząd oświadczył, iż ministeryum nie podało się do dymisyi, poczem odrzucono wniosek o odroczenie posiedzenia.

Podobne oświadczenie złożył prezes gabinetu w senacie.

Belgrad 2 grudnia. Wczoraj przybył tu pierwszy statek rumuński z transportem soli. Na pokładzie statku wzniósł Pasicz toast na pomyślność przyjaźni, łączącej oba narody sąsiednie i życzył im rozwoju. Poseł Rosetti podziękował i wyraził życzenie, aby wkrótce zawitały statki serbskie do Rumunii.

Zofia 2 grudnia. Ajencya Bałkańska oświadcza wbrew wszelkim innym doniesieniom, iż nie rząd bułgarski, lecz bułgarski bank narodowy zaciągnął u banku niemieckiego i banku otomańskiego pod gwarancyą pożyczkę w kwocie 5 milionów, w celu przeprowadzenia operacyi finansowej.

Waszyngton 2 grudnia. Orędzie Harrisona do kongresu oświadcza, że stosunki Zjednoczonych Stanów ze wszystkiemi państwami Europy i Wschodu są przyjazne. Co do bilu srebrnego oświadcza orędzie, że należy czekać jeszcze kilka miesięcy na skutek, jaki bil ten wywrze na wartości zawisłe od srebra. Dotąd wywarła ustawa ta w ogólności wpływ korzystny na interesa. Względem bilu Mac-Kinleya oświadcza orędzie, że nie należy przedsiębrać żadnych zmian, dopóki doświadczenie powszechne nie wykaże skutków jego. Dotąd nie okazało się, aby bil szkodził przemysłowi amerykańskiemu, twierdzićby raczej można, że wywarł skutek przeciwny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 2 grudnia. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod. .	88 85	Anglobanki	164 30
„ srebrna „	88 90	Uniony	241 75
„ 4% złota . . .	107 85	Bankvereiny	118 40
„ 5% pap. nieop.	102 15	Akcye Länderbanku	221 75
Akcye Ban. Aus.-W.	983 —	„ kol. Kar. Lud.	204 75
„ kredytowe .	304 90	„ „ lwowsko-czerniow.	227 75
Londyn	115 15	„ „ połudn. .	138 12
Napoleony	9 12	Elbethale	225 50
Dukaty	5 46	Nordbahny	2775
Marki	56 $57\frac{1}{2}$	Staatsbahny	245 50
5% Renta węg. pap.	99 70	Alpiny	92 20
4% „ „ złota	102 45	Akcye tytoniowe .	145 50
Losy prem. węg. . .	138 75	Ruble	134 75
Losy tureckie . . .	— —		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 2 grudnia.

Banknoty austr. . .	176 85	4% Listy likw. pol.	67 50
Krótki Wiedeń . .	176 50	Akc. kol. Kar. Lud.	90 40
Banknoty ros. . . .	238 —	„ austr. kred. .	168 50
5% Listy zast. pols.	70 80	Ultimo Ruble . . .	237 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 2 grudnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100 . .	133 50	134 50
Marki niemieckie	56 25	57 25
20-to frankówka ważna	9 05	9 15
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa .	88 25	89 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne .	103 —	104 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 —	93 -
6% galicyjska pożyczka krajowa . .	— —	105 —
4½% „ „ . . .	97 50	98 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 50	101 50
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop. .	89 —	90 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego . . .	98 -	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	— —	98 50
4% „ „ „ „ 41 let.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ 56 let.	94 75	95 50
4½% „ „ „ „	99 -—	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 —	108 -
5% „ „ „ „ niepr.	100 90	101 90
4½% „ „ „ „	98 —	99 —
6% Zakł. kred. zie w Krak 36 let.	100 —	— —
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	60 —	62 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	52 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	94 -—	95 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	204 —	206 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	228 —	230 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	— —	— —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 75	25 —
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża .	18 50	19 50
„ węgier. „ „ .	12 50	13 50
„ włosk. „ „ .	13 50	14 50
Bazylika Bud.-Peszt.	7 —	8 —

Wiedeń 1 grudnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa . . .	88 75	88 95
4²/₁₀% „ srebrna . .	88 90	89 10
4% Renta austr. złota	108 —	108 20
5% „ papier. nieopodatkow.	102 —	102 20
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k. .	131 —	132 -
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 50	137 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 50	145 50
„ „ 1864 „ 100 „	— —	— —
5% Renta węg. papierowa . .	99 50	99 70
4% „ „ złota	102 05	102 25
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	110 50	111 —
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 —	104 60
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883	98 25	98 50
4½% „ „ „ r. 1884	98 25	98 50
4% gal. Obligacye propinacyjne	91 75	92 4[illegible]
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	162 90	163 40
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	301 50	302 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	354 75	355 25
Oest. Länderbank . . . 200 „	219 10	219 60
Austr.-węg. Bank. . . 600 „	980 —	982 —
Unionbank . . . . . . 200 „	241 50	242 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	158 —	159 --
Wied. Bankverein . . . 100 „	117 75	118 25
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	200 —	200 25
Ferdynanda Północ 1050 „ „	2755	2762
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	204 --	204 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	169 —	169 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	227 —	228 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	198 50	199 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	245 —	245 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	136 75	137 25
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	195 25	195 5[illegible]
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	195 50	196 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	114 —	115 —
4½% „ „ papier. 50 lat	100 30	100 90
3% Prem. Boden-Credit Allg. .	108 75	109 25
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	100 10	100 70
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	— —	98 —
5% „ „ „ „ „	— —	100 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	95 —	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 30	99 70
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 50	99 -
5% „ „ hipot. „ prem.	107 50	108 —
5% „ „ „ „ 40 lat	101 —	101 50
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100 10	100 50
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 80	100 20
4% Węg. Banku hip. prem. . .	110 25	110 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 50	102 50
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	98 50	99 —
„ „ 1890 300 „ 4%	95 —	95 50
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 —	95 50
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	81 75	82 25
„ nieopd. „ „ „	88 80	89 40
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	— —	189 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	150 —	151 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	117 40	118 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 -	101 —
„ „ „ II Em. 200 „ „	100 —	101 -
„ Nordost . . . 300 „ „	99 25	100 25
„ „ złotem 200 „ „	115 50	116 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	122 -
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	147 75	148 75
„ Węgierskie . „ 100	138 25	139 25
„ Tureckie . . fr. 400	37 —	37 40
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 05	7 40
Kredytowe . . . . . . „ 100	184 —	185 —
Insbruku . . . . „ 20	24 25	25 25
Krakowskie . . . . . . „ 20	24 —	24 60
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	56 —	57 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 70	19 10
„ „ węgierskie „ 5	12 60	12 80
Rudolfa . . . . „ 10	19 —	19 50
Salzburskie . . . . . . „ 20	25 75	26 75
St. Genois . . . . . . „ 42	62 25	63 25
Stanisławowskie . . . „ 20	27 50	28 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 46	5 48
20-frankówki	9 12	9 13
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie . .	11 50	11 55
Marki niemieckie za 100 marek	56 60	56 67
Rubel papierowy za 100 rubli .	133 25	133 75

Lwów 1 grudnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	296 --	298 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 —	100 70
4% „ „ „ „ „	97 30	98 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 40	100 10
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 80	104 50
4½% Obligi pożyczki krajowej .	97 80	98 50

Warszawa 1 grudnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser. . . .	— —	97 —
„ „ „ V „ . . .	— —	95 50
4% Listy likwidacyjne	— —	91 50
5% „ warszawskie I ser. .	— —	99 --
„ „ „ III „ .	— —	95 50
„ „ „ IV „ .	— —	94 75

PODZIĘKOWANIE.

Serdecznie dziękuję panu **Leonowi Stępowskiemu** za oduczenie mego syna błędu jąkania się. A praca i cierpliwość p. Leona Stępowskiego sumiennie rzec mogę godna podziwu! Umiejąc ją też ocenić, pragnę wyrazić, ile jako matka wdzięczną jestem panu Leonowi Stępowskiemu za poświęcenie się i gorliwość jego. (2672)

Marya Massalska.

Pan Stefan Grudziński,

Organmistrz w Krakowie, ul. Długa Nr. 11, uskutecznił gruntowną naprawę organów w kościele Braci Miłosierdzia w Krakowie sumiennie i dokładnie tak pod względem roboty muzycznej jako też i użytego materyału. Podjętą robotę oddał w ugodowym terminie, a wynagrodzenie pobrał możliwie umiarkowane, tak że podpisany konwent pod każdym względem zadowolnił, za co też w uznaniu jego sumiennej i rzetelnej pracy Pana Stefana Grudzińskiego jak najlepiej wszędzie do robót w zakres organmistrzostwa wchodzących polecamy. (2668)

Konwent Braci Miłosierdzia
w Krakowie, 25 listopada 1890 r.

Kamienica przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 16 jest z wolnej ręki bez pośrednictwa do sprzedania. — Bliższa wiadomość na miejscu. (2659-1-3)

Magazyn Zabawek
W. C. ANGELUSA
dawniej F. Bruno Hahn
w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 2,
poleca na Śgo Mikołaja

wiele nowości w zabawkach dziecinnych: Baseny z ruchomemi rybkami i okrętami, kieszonkowe maszyny do szycia, aparaty fotograficzne, maszynki do pisania i rachowania, latarnie magiczne, drukarnie, fortunki, bilardy, lalki od najtańszych.

Gry towarzyskie od 10 c.

Aparaty gimnastyczne, żołnierze cynowi i konie na biegunach.

Pistolety pneumatyczne. (2773-1-15)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 3247. (2579)

Celem **wydzierżawienia** na lat trzy, począwszy od d. 1go stycznia 1891 r. **prawa poboru myta mostowego i drogowego w Czasławiu** przy drodze powiatowej Dobczycko-Szczyrzyckiej, ogłasza się publiczną licytacyę za pomocą pisemnych ofert na dzień 16 grudnia 1890 r. z ceną wywołania w kwocie 1050 złr.

Oferty pisemne odpowiednio ostemplowane przy dołączeniu wadyum 10% ceny wywołania, wnosić należy do Wydziału powiatowego w Wieliczce **do dnia 16 grudnia 1890 r.,** do godziny 12ej w południe.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w biurze Wydziału powiatowego.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Wieliczka, d. 28 listopada 1890 r.

Prezes: *Konopka.*

„WYRÓB KRAJOWY.“

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek, zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.

Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego** w **Krakowie** i **P. Mikolasza** we **Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach. Cena słoika **36** cent. (2166-104-)

NA ZIMĘ!
ZIÓŁKA PIERSIOWE
Dr. SEEBURGERA.

Powszechnie znane i sławne, są jedynie prawdziwe do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.** (2475-35-)

Pakiet 20 centów, za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej.

Kawę (Bruch-Kaffee)

świeżo paloną, kilo 70 ct., 80 ct., 1 złr. i 1 złr. 50 ct., przy większem zakupnie o 10% taniej rozsyła za zaliczką palarnia kawy (2651-2-3)

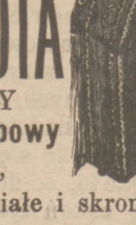
S. Bauer, Karolinenthal-Prag.

Okruchy herbaciane

piękny liść z najlepszych gatunków herbat, rozsyła za zaliczką

I. gatunek 3 zł. 20 cent. } za kilo włącznie
II. „ 2 „ — „ } z opakowaniem.

A. M. Mandl,
handel dowozowy herbat i rumu
w Bernie mor. (2544-3-14)



CONCORDIA
NAJSTARSZY
Zakład pogrzebowy
w Krakowie,

urządza pogrzeby wspaniałe i skromne według 4 klas. Posiada **trumny** prawdziwe **niklowe, stalowe, cynkowe, dębowe** oraz **miękkie.** Wybór **wieńców** i **szarf.** Najwspanialsze **karawany** i powozy. Konie do wyboru. Magazyn wszystkich przyborów pogrzebowych. **Faktorów** Zakład nie utrzymuje, dlatego ceny są przystępne. Zamówienia przyjmuje w własnej realności przy ulicy Zwierzynieckiej L. 32 w Krakowie.

J. K. Pękalski,
(2599-2-10) właściciel Zakładu.

SZOPKI!

18 figurek do szopki 40 ctm. wysokich, z trwałej masy, pięknie artystycznie kolorowanych 75 złr.
Szopka 26 ctm. wysoka, z Dzieciątkiem, Matką Boską, św. Józefem itd. złr. 7·50.
Szopka 35 ctm. wysoka, z figurkami jak poprzednia, tylko odpowiednio większemi złr. 12·50 — są do nabycia (2574-2-3)

w Magazynie przyborów kościelnych
ST. PRZYBYLSKIEGO
w Krakowie, Rynek L. 46.

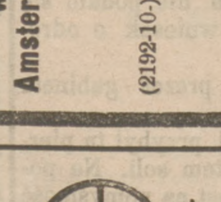
Lekcyj muzyki udziela **H. Jelska** przy ul. Karmelickiej pod Nr. 43, na I. piętrze. (2453-11-20)

Zastępca poszukiwany.

Dobrze obeznanego i najlepiej poleconego zastępcy dla **mąki, kawy figowej** i t. d. **poszukuje** do przyjęcia **pierwszorzędny dom** dla **sprzedaży sztucznego łoju wołowego.** — Łaskawe oferty pod **„T. L. 1991“** przyjmują **Haasenstein & Vogler (Otto Maass)** w **Wiedniu.** (2618-2-2)

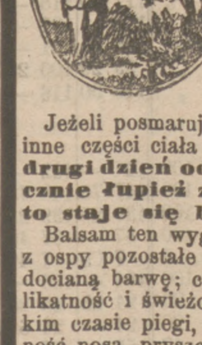
Stary **Koniak**
destylowany z wina własnej osady dostarcza od najpierwszej jakości franco 4 butelki za 6 zł. albo 2 litry za 8 zł.
Benedykt Hertl, właściciel dóbr zamek Golitsch przy Gonobitz, Styrya.
(2483-19-)

Fabryka smacznych holenderskich **likierów.**
SKŁAD FABRYCZNY **w WIEDNIU,** I., Kohlmarkt Nr. 4.
Dla wygody Szan. Publiczności można nabyć likiery prawdziwe także u znanych słynnych firm, przyczem zwraca się uwagę, że moje holenderskie likiery wyrabiane są tylko w Amsterdamie, oprócz więc Amsterdamu nie posiadam fabryki ani w Austryi-Węgrzech, ani gdzieindziej.
WYNAND FOCKINK
firma założona 1679.
Król. niederlandzki nadworny dostawca, ces. król. austryacki nadworny dostawca i wielu innych europ. dworów.
Jedyna fabryka w Amsterdamie.
(2192-10-)



FLEISCHER & COMP.
FABRYKA MACHIN I ODLEWARNIA ŻELAZA
w Koszycach (Kaschau) w Gór. Węgrzech
poleca
machiny gospodarcze, machiny parowe o sile 2½ do 6 koni, kotły parowe, urządzenia pił i młynów, transmisye — wszystko bardzo trwale wykonane.
Fabryka uskutecznia: żłobkowanie młyńskich walców z leizny i przyjmuje wszelkie naprawy.
[1943-64-100]

Dra Fr. LENGIELA BALSAM BRZOZOWY.



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli pień przebijamy, zuanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy zostanie przyrządzonym w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia — **1 złr. 50 cent.**

Dra Fryd. Lengiela mydło benzoowe bardzo łagodne i przyjemne mydło umyślnie do użycia na cerę zrobione, po 60 c. Na składzie ma w **Krakowie** W. Redyk apt. i wszystkie większe apteki, we **Lwowie** Z. Rucker apt., w **Czerniowcach** J. Golichowski apt. Zamówienia pocztowe uskutecznia W. Henn w Wiedniu X. (1130-14-)

Dwanaście wielkich illustracyj

Andriollego, Jankowskiego, Kaczora-Batowskiego, Kossaka, Makarewicza, Młodnickiej, Popiela i Stachiewicza

i 22 mniejszych illustracyj

T. Popiela (do Sonetów miłosnych)
obejmujące ozdobne wydawnictwo

MICKIEWICZA
„Ballady, Romanse, Sonety i pomniejsze Poezye“

wychodzące w 7 zeszytach po **75 ct.** (z przesyłką **80 ct.**)
Prenumerata na całość już z przesyłką tylko 5 złr.
Każdy zeszyt w objętości 40 stronnic.
Nakładem księgarni **H. ALTENBERGA** we **Lwowie.**

JUŻ WYSZEDŁ ZESZYT PIERWSZY!
obejmujący illustracye do „Rybki“ i „Lilii“. (2671-1-2)

TYLKO JESZCZE KILKA DNI.
Ciągnienie już dnia 16 grudnia 1890 r.
węg. państ. loteryi dobroczynnej
Główna wygrana 60,000 złr. w. a.
Ogólna ilość wygranych 160,000 złr.

Losy po 2 złr. są do nabycia w Dyrekcyi loteryjnej w Budapeszcie (Pest, Hauptzollamt, Halbstock), we wszystkich urzędach loteryjnych, solnych i podatkowych, prawie we wszystkich urzędach pocztowych, u Merkura w Wiedniu i w innych miejscach. (2452-1-4)

Budapeszt, 1 października 1890 r.

Król. węg. Dyrekcya loteryjna.

Najtańsze podarunki na gwiazdkę.



o 24 tonach . . . . **już za 15 złr. 56 cnt.**
o 36 tonach . . . . **już za 28 złr.**
Olbrzymie manopany z 78 tonami już za 46 złr.
Aristony z 6ma nutami, 78 tonów, 19 złr. — **Nowość Victoria** tanie ceny. — **Pozytywki** grające 4 kawałki, od 5 złr. wzwyż. —
Symfoniony samogrające 60, 72, 84 tonów języczkowych / 29, 33, 37 złr.
Harmonia Symfonion-Sublime 84 tonów 78 złr.

Nowość: Symfonions-Sublime-Harmonie-Piccolo, grajka w kształcie szafy, z zegarem, z domkiem, 100 tonów, po najtańszej cenie. — Wielki skład **nut de manopanów i Victoria,** po bardzo tanich cenach. **Dobre cytry jaworowe** od 3 złr. wzwyż. — **Bardzo dobre skrzypce dla uczniów** ze smyczkiem od 3 złr. wzwyż. Lepsze **skrzypce i altówki,** także ogrne instrumenta, w dobrym gatunku i tanie. — **Bardzo dobre struny na skrzypce i cytrę. — Dla nauczycieli muzyki, muzyków i kupców zniżka. — Wszelkie rodzaje instrumentów smyczkowych i cytry wypożyczam za bardzo tanią cenę.** — Stare grajki kupuję i wymieniam na nowe. — Cenniki darmo i opłatnie. —

Skład instrumentów muzycznych (2621-1-3)

L. M. SCHUBERT
w Wiedniu, Währing, Schulgasse Nr. 22.

Józef Rudnicki w Krakowie
POLECA:
mydła angielskie:
Old Windsor 30 ct., Terebene 40 ct., Honey i Elderflover ½ kilogr. 90 ct. — z fabryki F. S. Clever'a w Londynie. (2296-6-)

LOUVRE
SUKIENNICE Nr. 16.

Zawiązawszy stosunki z najpierwszemi domami Paryża i Wiednia, jesteśmy w możności dawać najwykwintniejszy, najwyższej dobroci towar, po cenach nader niskich.

„Louvre“ zaopatrzony przez rok cały w najnow. towary każdego sezonu.

Specyalność „Louvru“

KAPELUSZE DAMSKIE I DZIECINNE.
PARASOLE I PARASOLKI DAMSKIE.
PRZYBRANIA BALOWE I WIECZOROWE.
GORSETY I SZNURÓWKI DAMSKIE.
WACHLARZE DAMSKIE.
KWIATY PARYSKIE, PIÓRA STRUSIE I FANTAZYJNE.
SUKNIE PASOWANE.
WOALE I WELONIKI.
PERFUMERYE FRANCUSKIE I ANGIELSKIE.
WODA KOLOŃSKA ORYGINALNA.

Wszystkie towary paryskie są poświadczone oryginalnemi fakturami; — wiedeńskie pochodzą z najpierwszych renomowanych fabryk.

Zamówienia z prowincyi załatwia się za pobraniem pocztowem, nie rachując kosztów opakowania. (2485-32-)

Pierwszy handel dziczyzny

i skład Towarów korzennych, Win, Koniaku, Wódek i Likierów, oraz wszelkich Delikatesów
Karola Knorecka w Krakowie ***przy ul. Floryańskiej pod Nr. 23,***
utrzymuje zawsze na składzie:

Sarny, Dziki, Zające, Bażanty, Kuropatwy i **Kwiczoły,** sprzedając **w częściach** i **w całości,** po cenach jaknajumiarkowańszych.

Przez cały sezon polowania **zakupuje** każdą ilość dziczyzny, tak w kraju jakoteż w Królestwie Polskiem, podając na żądanie ofertę oraz informacyę co do obchodzenia się ze zwierzyną zakupioną.

Poleca codziennie świeże **Masło** kuchenne i herbaciane, jakoteż wyborny **Chleb** wiejski czysto żytni; **Bulion** litewski kilo po 4 złr.; **Grzyby** suszone wyborowe kilo po 1 złr. 30 ct.; **Rydze** kiszone po 90 ct. baryłka 5 kilowa; **Ogórki** i **Korniszony** znaimskie; **Pasztety** z dziczyzny i wszelkie inne przekąski.

Piwo okocimskie na szklanki i butelki.

Przy handlu pokój i gabinety do śniadań.

Stale na składzie wszelkie Owoce krajowe i zagraniczne, **słynne Warzywa i Owoce zasuszane z fabryki Bocheńskiej (premiowane na wystawach wiedeńskich i krajowych).**

Herbata rosyjska oryginalna, **Biszkopty** angielskie i t. d. i t. d.
Zamówienia uskutecznia pocztą odwrotną
Adres na listy i telegramy: **Knoreck, Kraków.** (2610-3-9)

Dom na Kaźmierzu

przy ratuszu i bardzo ożywionej ulicy, o czterech frontach, w dobrym stanie, rentujący się bardzo dobrze, — **jest z powodu śmierci właściciela pod bardzo korzystnemi warunkami z wolnej ręki do sprzedania.** — Kapitał wymagany połowa ceny kupna, a reszta może zostać przy domu, pośrednictwo wykluczone. — Wiadomość w handlu **Jana Janigi.** (2646-2-3)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (2490-59-)

M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach,** w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

(1390-35-39)

Paletot zimowy złr. 16, marynarka (ciepło podszyta) złr. 7, mężykow złr. 13, również najlepsze gatunki ubiorów są zawsze na składzie u firmy **Heilmann Kohn & Söhne** w Krakowie przy ulicy Grodzkiej L. 9, I. piętro. Filie we Lwowie, Czerniowcach, Przemyślu, Rzeszowie, Tarnowie, Bielsku, Opawie. (2495-42-52)

Panna inteligentna

prosi o posadę zaraz, przy gospodarstwie lub do nauki dzieci, w czem jest uzdolniona. Zgłoszenia przyjmuje **Bazar krajowy w Krakowie, Sukiennice Nr. 18.** (2601-3-3)

Wychowanka

klasztoru Urszulanek we Francyi, zaszczytnie polecona przez Przełożoną, posiadająca doskonale język angielski — poszukuje zaraz umieszczenia w obywatelskim domu polskim. — Bliższych wiadomości udzieli Pani **Aleksandra Gettlichowa w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 11.** (2572-2-2)

Zakład gimnastyczno-ortopedyczny
w Krakowie, ul. Stolarska L. 15,

otworzyłem — prowadząc go pod moim kierunkiem, jako doświadczonego nauczyciela, i nadzorem lekarskim.

(2065-19-) **A. Weiss.**

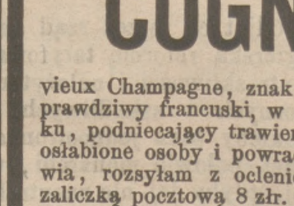
POSZUKUJE SIĘ
kilka tysięcy złr.

na hipotekę znaczniejszej realności, położonej w Krakowie, w śródmieściu, na drugie miejsce zaraz po wierzytelności Banku krajowego. Wiadomość w Administracyi „Czasu“. (2600-3-3)

TRAN RYBI BIAŁY
prawdziwy (2568-4-)
z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ **Konstantego Wiszniewskiego** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki Tranu białego 40 ct. Cena flaszki Tranu żółtego 30 cnt.

ALBUMY,
wyroby z bronzu i skóry, portmonetki, przybory do podróży i majoliki,
poleca (2182-14-)
MAGAZYN
AU BON MARCHÉ
FILIPA EILE
w Krakowie, ul. Grodzka, L. 6.



Cesarska PANORAMA międzynarodowa przy ulicy GRODZKIEJ Nr. 71.

Dziś i każdego następnego dnia **otwarta od godz. 10 przedpołudniem do 10 wieczór.** Wstęp 20 ct., dla wojskowych 10 ct.

Od dnia 30 listopada do 6 grudnia włącznie: **Podróż nad malowniczym Renem.** (2553-15-)

COGNAC

vieux Champagne, znak: Non plus ultra, prawdziwy francuski, w wybornym gatunku, podniecający trawienie, wzmacniający osłabione osoby i powracających do zdrowia, rozsyłam z ocleniem i opłatnie za zaliczką pocztową 8 złr. baryłkę 4-litrową lub w koszach 3 butelki po trzy ćwierci litra za 1 złr. 80 ct. butelkę. (1985-14-52)

Prawdziwy dowieziony najlepszy
rum Jamaica
po 7 złr. 50 cnt. baryłka,
po 1 złr. 75 cent. butelka, jak wyżej.
Wyborne słodkie
naturalne wino Malaga
po 4 złr. 90 cnt. baryłka,
po 1 złr. 25 cnt. butelka, jak wyżej.
R. Maiti w Tryeście.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3·01 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (poc. osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (poc. osobowy 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, N. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k.K.Lud.)	
10·19 rano	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k.K.Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobow. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-39-]

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „CZASU“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*